Własność: ATrautman

Prof.Dr.Anatol Lewicki

28/2

Z A R Y S

H I S T O R I I P O L S K I

Wyjątki z okresu od 1586 - 1696.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA w Toruniu

1382836

T r e ś ć:

Strona

Bezkrólewie po Batorym 1

Zygmunt III Waza 2

Sejm inkwizycyjny. 2
Rokosz Zebrzydowskiego 3
Wojna szwedzka 6
Stosunki polsko-moskiewskie, Dymitr Samozwaniec . . 8
Wojna moskiewska 9
Wojna turecka 10
Unia Prus Książęcych z Brandenburgią 11

Władysław IV. 11

Wojna moskiewska 11
Sprawy wyznaniowe 12
Stanowisko Polski w Europie 13
Stosunki na Ukrainie i Kozaczyzna 14
Bohdan Chmielnicki 18
Bezkrólewie 18

Jan II Kazimierz 20

Sprawy zagraniczne; wojny 20
Pierwsza wojna moskiewska 23
Wojna szwedzka 23
Drugi okres wojen moskiewskich i kozackich 26
Ugoda hadziacka. Druga wojna moskiewska 26
Wojna turecka 27
Sprawy wewnętrzne 27
Pierwsze liberum veto 27
Rokosz Lubomirskiego 28
Pogląd ogólny na epokę mocarstwową 30

Epoka trzecia - Okres ósmy 32

Bezkrólewie 32

Michał Wiśniowiecki 32

Wojna turecka 32
Konfederacje gołąbska i szczebrzeszyńska 33
Druga bitwa pod Chocimem 33
Bezkrólewie 34

Jan III Sobieski 34

Zakończenie wojny tureckiej. Koniec wojen kozackich 34
Plany reform 35
Polska wobec Austrii, Francji i Turcji 35
Druga wojna turecka. Odsiecz Wiednia 38
Sprawy wewnętrzne 40

T r e ś ć:

Strona

Bezkrólewie po Batorym 1

Zygmunt III Waza 2

Sejm inkwizycyjny 2
Rokosz Zebrzydowskiego 3
Wojna szwedzka 6
Stosunki polsko-moskiewskie. Dymitr Samozwaniec . . 8
Wojna moskiewska 9
Wojna turecka 10
Unia Prus Książęcych z Brandenburgią 11

Władysław IV 11

Wojna moskiewska 11
Sprawy wyznaniowe 12
Stanowisko Polski w Europie 13
Stosunki na Ukrainie i Kozaczyznę 14
Bohdan Chmielnicki 18
Bezkrólewie 18

Jan II Kazimierz 20

Sprawy zagraniczne; wojny 20
Pierwsza wojna moskiewska 23
Wojna szwedzka 23
Drugi okres wojen moskiewskich i kozackich 26
Ugoda hadziacka. Druga wojna moskiewska 26
Wojna turecka 27
Sprawy wewnętrzne 27
Pierwsze liberum veto 27
Rokosz Lubomirskiego 28
Pogląd ogólny na epokę mocarstwową 30

Epoka trzecia - Okres ósmy 32

Bezkrólewie 32

Michał Wiśniowiecki 32

Wojna turecka 32
Konfederacja gołąbska i szczebrzeszyńska 33
Druga bitwa pod Chocimem 33
Bezkrólewie 34

Jan III Sobieski 34

Zakończenie wojny tureckiej. Koniec wojen kozackich 34
Plany reform 35
Polska wobec Austrii, Francji i Turcji 35
Druga wojna turecka. Odsiecz Wiednia 38
Sprawy wewnętrzne 40

Strona

Okres dziewiąty

August II Mocny 41

Wojna północna. Stanisław Leszczyński 42

Konfederacja tarnogrodzka. Sejm Niemy 46

Bezkrólewie 48

August III. 49

Czartoryscy i Potoccy 49

Polska wobec zagranicy. 50

Bezkrólewie. Reformy Czartoryskich. 51

Stanisław August Poniatowski. 53

Sprawa dysydentów 53

Konfederacja Radomska 53

Konfederacja Barska 55

Pierwszy Rozbiór Polski 57

Sejm rozbiorowy. Rada Nieustająca 58

Pogląd na okres ósmy i dziewiąty. 59

Stanowisko Polski w Europie 59

E P O K A D R U G A

Okres siódmy
1586-1668.

Bezkrólewie po Batorym.1586-1587. Po śmierci króla Stefana pojawiły się znów kandydatury moskiewska i austriacka. Pierwsza nie miała szans powodzenia,bo wysuwany jako kandydat na króla Fiedor,syn i następca Iwana Groźnego,znany był z nieudolności,z spośród Habsburgów aż 4 braci ówczesnego cesarza Rudolfa II ubiegało się o tron polski. Zamojski zrazu opowiadał się za "Piastem",podczas gdy wdowa po Batorym,Anna Jagiellonka, rozwinęła energiczną agitację za Zygmuntem Wazą,synem Jana III króla szwedzkiego,i siostry jej,Katarzyny. Do tej kandydatury przechylił się wreszcie Zamojski,spodziewając się,że ten Jagiellończyk po kądzieli będzie rządził w myśl tradycji swych przodków. Sądzono też w Polsce,że pod rządami Wazów będzie Polska mogła,dzięki przyjaźni ze Szwecją,uzyskać w całej pełni prawa państwowe do Bałtyku.

Mściwi Zborowscy wystąpili w czasie bezkrólewia do śmiertelnej walki z Zamojskim i poparli Habsburgów,z których ostatecznie wystąpił jako kandydat do tronu polskiego młody a ambitny arcyksiążę Maksymilian. W ten sposób trzecie bezkrólewie skończyło się już otwartą wojną domową. Na konwokacji mieli Zborowscy przewagę; na elekcji zaś stanęły pod Warszawą dwa zbrojne obozy,koło "Generalne" Zborowskich i koło "Czarne" Zamojskiego Obie też strony wybrały swoich kandydatów; koło Czarne Zygmunta,którego prymas Karnkowski mianował,strona przeciwna zaś obwołała w trzy dni później królem arcyksięcia.

Arcyksiążę przybył wcześniej z wojskiem pod Kraków,ale zastał już to miasto w rękach Zamojskiego; przy szturmie zaś poniósł tak ciężkie straty,że cofnął się ku zachodowi. Tymczasem i Zygmunt przybył do Krakowa i tu został koronowany. Zamojski następnie podczas sejmu koronacyjnego wyruszył za arcyksięciem, wyparł go do Śląska,gdzie pod Byczyną 1) zadał mu stanowczą klęskę i samego pojmał do niewoli (1588). Wskutek tego zwycięstwa Zygmunt został powszechnie uznany królem; pokonani zaś Zborowscy ustąpili z życia publicznego.

- -

1) Byczyna,na Śląsku,w dzisiejszym obwodzie opolskim.

ZYGMUNT III.WAZA,1587-1632.

Sprawy wewnętrzne.

Rządy Zygmunta. Zakon Jezuitów. Rządy Zygmunta III były sprzeczne z potrzebami narodu. Jako dziedziczny następca tronu, a niebawem i król Szwecji,miał on własne dynastyczne interesy, a nie umiał ich pogodzić z potrzebami Polski,które tamtym poświęcał. Był on z przekonania absolutystą,ale zamiast dążyć do odpowiednich a tak potrzebnych reform,wolał zostawić nietknięte wadliwe konstytucje,a rządzić samowładnie,łamiąc je lub obchodząc. Gdy zaś Jan Zamojski wystąpił sam z projektem rozstrzygania większością głosów na elekcjach,projekt ten,głównie za sprawą króla,został obalony. Nie posiadał też Zygmunt niezbędnego dla monarchy daru poznawania się na ludziach; był skrytym i nieszczerym,nie ufał nikomu,nawet Zamojskiemu,którego przewagi obawiał się. To też otaczał się cudzoziemcami,lub pochlebcami,dobierając sobie ludzi uległych,a miernych zdolności.

Pochodził nowy król wprawdzie z kraju protestanckiego,ale protestantyzmu nienawidził,wychowany przez matkę katoliczkę i przybyłych z nią do Szwecji jezuitów. Ojciec jego,choć protestant,zapatrywał się na sprawy religijne ze stanowiska korzyści politycznych,to też był zawsze w przyjaźni z Polską,aby uzyskać pomoc przeciw Moskwie. Zygmunt III dopomógł katolicyzmowi w Polsce do przewagi,wywołał tym jednak przeciwko sobie niechęć dysydentów. Wobec zabezpieczonego ustawami równouprawnienia nie było wprawdzie mowy o prześladowaniach,ale król pomijał ich przy obsadzaniu urzędów i przy innych sposobnościach upośledzał.

Popierał natomiast Zygmunt bardzo zakon jezuitów,który już tak rozszerzył się w Polsce,że w ogólnej swojej organizacji utworzył osobną polską prowincję. Zakon ten,jaśniejszy wiarą i nauką,zyskiwał członków między najzdolniejszą młodzieżą polską i rozwinął nadzwyczajną czynność zapomocą kazalnicy,szkoły i piśmiennictwa. Przede wszystkim zaś ujął w swoje ręce wychowanie młodzieży i obok licznych szkół różnowierczych zakładał również liczne szkoły jezuickie.

Ale też te szkoły,tak różnowiercze,jak jezuickie,miały kierunek jednostronny i kształciły młodzież przede wszystkim na żarliwych zwolenników swojego wyznania. Stąd powstał niebezpieczny rozdział między młodzieżą,a później i w narodzie szerzyła się,obca dotąd w Polsce,nietolerancja religijna. Stąd była powszechna przeciw Zygmuntowi nieufność i ci sami,którzy go na tron wynieśli,stali się niebawem jego przeciwnikami.

Sejm inkwizycyjny,1592. Pomimo,iż wybrano go przeciw arcyksięciu austriackiemu,nawiązał Zygmunt III ścisłe stosunki

z domem habsburskim, który wtedy - mając za głowę Filipa II hiszpańskiego - stał na czele obozu katolickiego w Europie. Zygmunt III był naśladowcą tego monarchy, posiadał podobne do niego usposobienie, jego zalety i wady. Nie będąc pewnym, czy zdoła się po śmierci ojca utrzymać na tronie szwedzkim, chciał zapewnić sobie poparcie Hiszpanii i Austrii przeciw protestanckim Szwedom. Szlachta jednak, pod przewodem Jana Zamojskiego była temu przeciwna, obawiała się bowiem, że to przymierze pociągnie za sobą wojnę z Turcją, której uniknąć pragnęła. Król jednak nie odstępował od swej polityki, a nawet dał się nakłonić do szkodliwego dla Polski kroku. Umówił się bowiem na zjeździe ze swoim ojcem Janem w Remlu, że rozpocznie tajemne rokowania z Austrią od odstąpienie Polski arcyksięciu Ernestowi, który zato miał się zrzec na korzyść Szwecji praw polskich do Estonii. Rokowania te wyszły przed czasem na jaw i wzniecily ogromną burzę w kraju. Zamojski i jego zwolennicy odsłonili na zjazdach szlacheckich te zabiegi królewskie, a na sejmie warszawskim w r.1592 domagali się formalnej na króla inkwizycji, skąd też ten sejm inkwizycyjnym przezwano. Król zmuszony był zaprzeczyć oskarżeniom, czy Zamojski zadowolił się, nie chcąc króla dalej kompromitować.

Rokosz Zebrzydowskiego, 1606-1608. Zygmunt nie zaprzestał i po sejmie inkwizycyjnym prowadzenia swej własnej polityki i stale był w przyjaźni z Habsburgami, co zostało uwieńczone już w rok po tym sejmie małżeństwem z Anną, siostrą Ferdynanda styryjskiego, późniejszego cesarza Ferdynanda II. Powiększała się przepaść między królem a narodem, zwłaszcza gdy w r.1605 umarł Zamojski, który powagą swą i wpływem powstrzymywał szlachtę od gwałtownych kroków, choć w ostatnich latach życia stał wyraźnie na czele opozycji przeciw królowi. W dążeniach króla było wprawdzie dodatnim, iż myślał o wzmocnieniu władzy rządowej, ale wszystko robił skrycie, niezgodnie z ustawami. Ogół szlachty oburzała najbardziej przyjaźń Zygmunta z Habsburgami, to też wrzenie wywołała wieść, że król po śmierci Anny zamierza ożenić się z jej siostrą Konstancją, które to małżeństwo istotnie wkrótce przyszło do skutku. Niepopularną też była toczące się od r.1601 wojna ze Szwedami, gdyż szlachta nie rozumiała, że w niej chodziło także i o interesy Polski, a nietylko o sprawę dynastyczną króla.

Po śmierci Zamojskiego narzucili się szlachcie na przywódców wichrzyciele miernych zdolności, jak Mikołaj Zebrzydowski, wojewoda krakowski, Janusz Radziwiłł, oraz osławiony warchoł, Stanisław Stadnicki, Djabłem zwany. Za ich sprawą wszczęła się w kraju namiętna agitacja, a nareszcie obwołano rokosz i tłumy zbrojnej szlachty zjechały się pod Sandomierzem. Tu zawiązano konfederację na wzór kapturowej, obrano marszałkiem Janusza Radziwiłła, a Zebrzydowskiego hetmanem i spisano skargi na rządy królewskie, aby się ich usunięcia zbrojną ręką domagać.

Ale i przy królu stanęło wielu szlachty i najznakomitsi senatorowie i zebrali się zbrojnie pod Wiślicą; szlachetny

zaś hetman, Stanisław Żółkiewski, utrzymał wojsko w wierności dla króla. Gdy zgoda nie przyszła do skutku, a z rokoszan zaledwie parę tysięcy pozostało, ruszono na nich z wojskiem, otoczono i zmuszono do ugody, w której sprawę przyszłemu sejmowi do rozstrzygnięcia pozostawiono.

Mimo to zebrał się wkrótce nowy zjazd rokoszan, który wypowiedział królowi formalnie posłuszeństwo. Przyszło więc do nowej zbrojnej rozprawy pod Guzowem 1), w której rokoszanie ponieśli zupełną klęskę, 1607. Dzięki temu zwycięstwu stał się król panem położenia i mógł je wyzyskać w celu podniesienia władzy rządowej. Ale nawet w jego własnym obozie była wielka nieufność ku niemu; ułożono zatem co prędzej ugodę, mocą której utrzymano taki stan rzeczy, jaki był przed rokoszem.

Rokosz utrwalił dorywcze ustawy zasadnicze, które stworzyło pierwsze bezkrólewie. Szlachta bowiem, przedtem tak ruchliwa, zarzuciła odtąd zupełnie myśli o reformie, a przejęła się skrajnym konserwatyzmem i uwielbieniem dla swej "złotej wolności". Czuwała więc tylko nad jej nietykalnością, wszelką reformę uważając za zamach na wolność i dążenie do "absolutum dominium".

Jedynym dodatnim objawem w stosunkach wewnętrznych za Zygmunta III była Unia Brzeska. Poprzednia unia florencka upadła była niemal zupełnie na początku XVI wieku. Upadek ten spowodował powrót schizmy w Konstantynopolu i propaganda moskiewska, którą w Polsce tolerowano, zwłaszcza od czasu małżeństwa króla Aleksandra Jagiellończyka z carówną Heleną. Od tego czasu podupadł jednak kościół ruski zupełnie. Duchowieństwo niższe było tak niewykształcone, że na biskupów trzeba było powoływać głównie zakonników. Kler ruski, przywykły na wzór bizantyński do szukania oparcia o rząd, poddał się pod opiekę możnowładców ruskich, a zwłaszcza najpotężniejszego z nich, księcia Bazylego Ostrogskiego 2). Rząd polski bowiem, jako katolicki, nie chciał mieszać się do stosunków wewnętrznych cerkwi prawosławnej, przez co umniejszył swe wpływy na sprawy ruskie. Przewaga magnatów ruskich nad cerkwią była tak wielką, że często obsadzali sami biskupstwa i probostwa, a majątki cerkiewne puszczali w dzierżawę. Patriarchowie carogrodzcy dopuszczali się zdzierstw

---

1) Guzów, wieś niedaleko Radomia.

2) Rodzaj protektoratu nad prawosławnymi w Polsce przyznał Ostrogskiemu jeszcze Batory. Potężny kniaź miał zresztą wobec swego wyznania znaczne zasługi, gdyż założył w Ostrogu akademię dla duchowieństwa prawosławnego.

na biskupach, a między ludem był tak wielki upadek życia religijnego, że np. Kijowianie w swoich cerkwiach konie stawiali. Wobec tego powstała między Rusinami myśl odnowienia unii florenckiej. Najznakomitsi Rusini popierali tę myśl: kniaź Bazyli Ostrogski, biskup włodzimierski, Hipacy Pociej, i łucki, Cyryl Terlecki; za nim poszedł metropolita, Michał Rahoza. Biskupi ci, pochodzący ze szlachty, pragnęli też podnieść społeczne stanowisko swego kleru i uzyskać dla niego takie same stanowisko, jakie miało duchowieństwo polskie. Zajęli się sprawą unii gorliwie sam król i jezuici, poparł ją wymownie ks. Piotr Skarga w dziele "O jedności kościoła Bożego". Konieczną stała się ta unia w tym czasie także ze względów politycznych; albowiem właśnie wówczas (1589) powstał w Moskwie osobny patriarchat, zależny w zupełności od cara, skutkiem czego kościół ruski w tę samą mógł był popaść zależność.

Zebrał się więc w tym celu synod w Brześciu Litewskim 1) i tu ułożono warunki unii. Zastrzeżono kościołowi greckiemu niektóre obrzędy i liturgię w języku starosłowiańskim, tudzież małżeństwa księży; przyrzeczono przyjąć nowy kalendarz gregoriański 2), proszono o zrównanie biskupów ruskich z łacińskimi, a mianowicie o przypuszczenie do senatu. Wysłani następnie od synodu do Rzymu Pociej i Terlecki, przyjęci zostali przez papieża Klemensa VIII z otwartymi ramionami, poczem pod powyższymi warunkami stanął wiekopomny akt, mocą którego kościół ruski ponownie z rzymskim został zjednoczony, 23 grudnia 1595.

Tymczasem Ostrogski, bojąc się utraty swego przemożnego nad kościołem ruskim stanowiska, wystąpił przeciw unii, pociągnął za sobą niektórych biskupów i wszedł w porozumienie z protestantami polskimi. Gdy na nowym synodzie w Brześciu miano akt unii ogłosić, Ostrogski utworzył antysynod, który unię odrzucił, a biskupom unickim wypowiedział posłuszeństwo. Mimo to odbył się nowy synod w r. 1596 w Brześciu i to bardzo uroczyście. Wzięli w nim udział także biskupi łacińscy i szereg wybitnych osób, jak Zamojski i Skarga. Akt unii ogłoszono, a większość biskupów ruskich wytrwała przy nim, mimo matactw Ostrogskiego. Jednak blisko trzecia część Rusinów pozostała przy schizmie; odstąpili od unii także biskupi lwowski i przemyski. W ten sposób zamiast pożądanego zjednoczenia, nastąpiło z winy butnego możnowładcy, Ostrogskiego, nowe rozdwojenie. Rozpoczęła się teraz na

---

1) Dzisiejszy "Brześć nad Bugiem".

2) Zreformowany przez papieża Grzegorza XIII kalendarz, t.zw. "gregoriański" zaprowadził w Polsce jeszcze Batory w roku 1582. Nie uznawali tego kalendarza prawosławni, a ostatecznie i unitom pozwolono zatrzymać dawny kalendarz juliański.

Rusi między unitami a dyzunitami (jak nazywano prawosławnych) nader namiętna walka, która przyczyniła się niemało do wrzenia umysłów we wschodnich województwach. Ostrogski sprzymierzył się na stałe z polskimi protestantami i do końca życia wraz z nimi wichrzył przeciw katolikom. Wynikiem jego agitacji było, że biskupom unickim nie przyznano godności senatorskiej. Za jego sprawą przyszedł też do skutku sojusz polityczny między prawosławnymi a protestantami, tzw. "konfederacja", zawarta w Wilnie. Odtąd nazwa "dyssydentów" obejmowała tak wszelkie sekty protestanckie, jak i prawosławnych w przeciwieństwie do wyznania rzymsko-katolickiego i unickiego, czyli grecko-katolickiego.

Sprawy zewnętrzne.

Wojna szwedzka. Bezpośrednim powodem były sprawy dynastyczne. Po śmierci Jana III przypadł Zygmuntowi tron szwedzki, ale katolicka żarliwość religijna odwróciła od niego umysły jego rodaków, wśród których była tylko szczupła garstka katolików. Skorzystał z tego ambitny stryj króla, Karol ks. Sudermański; za jego sprawą zgodzili się Szwedzi na koronację Zygmunta pod tym tylko warunkiem, że uznał protestantyzm za religię panującą w Szwecji. Musiał też na czas swej nieobecności powierzyć rejencję Karolowi. Gdy Zygmunt w parę lat później drugi raz przybył do Szwecji z wojskiem zaciężnym, stawił mu Karol zbrojny opór, pobił go w bitwie pod Stangebro i zmusił do układu w Linkoping 1), na mocy którego miano walki zaprzestać, a spór oddać do rozstrzygnięcia sejmowi szwedzkiemu (1598). Król wrócił do Polski, ale sejm szwedzki uchwalił, że tylko protestant może u nich panować, że więc Zygmunt ma oddać Karolowi swego najstarszego syna na wychowanie w protestantyzmie, a aż do pełnoletności tegoż będzie Karol sprawował rejencję. Zygmunt odrzucił z oburzeniem te warunki. Przyszło też do zbrojnych zatargów między oboma państwami o Estonię, której Zygmunt zrzekł się nareszcie na rzecz Polski.

Myśl wojny ze Szwecją i wogóle wszelkiej wojny była bardzo niepopularną wśród magnatów i szlachty, gdyż pokój przysparzał im wtedy olbrzymie korzyści z gospodarki rolnej i handlu zbożem, a wojna ze Szwecją groziła zatamowaniem tego handlu. Okazało się jednak, że pokolenie szlachty współczesne Zygmuntowi III daleko mniej orientowało się w sprawach politycznych, jak rozumna generacja za Zygmunta Augusta i Batorego. Wszak Szwecja groziła zaborem Inflant, o które za tamtych królów stoczyła Polska zwycięskie, a tak popularne w narodzie wojny! Posiadanie Inflant z biegiem Dźwiny i handlową Rygą miało dla północnej Litwy i Rusi Białej podobne znaczenie, jak posiadanie Prus z biegiem Wisły i Gdańskiem dla zachodniej połaci Polski. Okazało się

---

1) Linkoping, na płd.-zach. od Stokholmu, o kilka mil od wybrzeża Bałtyku.

to w dalszym toku wojny, gdy Szwedzi, widząc u Polaków niechęć do wojny, skorzystali z błędu szlachty, a prowadząc wojnę z wielką energią i nie zrażając się klęskami, opanowali wreszcie Inflanty, zadając Polsce stratę polityczną i ekonomiczną.

Pierwszy okres wojny 1601-1611. Kroki wojenne rozpoczął w r.1601 Karol Sudermański, wkraczając z Estonii do polskich Inflant i zajął je prawie całe prócz Rygi, mimo dzielnej obrony hetmanów litewskich, Radziwiłła i Chodkiewicza, którzy zbyt szczupłymi rozporządzali siłami. Wtedy objął osobiście dowództwo sędziwy już Zamojski, a choć i on niewielkie tylko wojsko otrzymał, zdołał wszakże w ciągu dwuletniej wojny przeważną część kraju odzyskać. Rozchorowawszy się w trudów wojennych, oddał dowództwo Janowi Karolowi Chodkiewiczowi. Gdy ks. Sudermański, teraz już jako Karol IX, przedsięwziął wyprawę na Rygę, pobił go Chodkiewicz na głowę w walnej bitwie pod Kircholmem 1) w roku 1605, bijąc w 4.770 żołnierza 14.000 Szwedów. Zwycięstwo to zyskało hetmanowi europejską sławę, okazało, że Polska posiada genialnych wodzów i świetnych żołnierzy; okazał się też jednak zupełny brak zrozumienia rzeczy u sejmu, który uchwalił małe tylko podatki i narażał wyborne, ale zbyt szczupłe wojska na walkę z przeważającym wrogiem. Wprawdzie wybuchły niebawem rokosz Zebrzydowskiego nie pozwolił na energiczne wyzyskanie kircholmskiego zwycięstwa, ale mimo to zdołano odzyskać całe Inflanty. Wojna przewlekła się jednak i dopiero po śmierci Karola IX zawarto w r.1611 rozejm, w którym Polska Inflanty zatrzymała.

Drugi okres wojny 1617-1629. Ponieważ Zygmunt III nie zrzekł się swych praw do Szwecji, przeto Gustaw Adolf, syn i następca Karola IX, wznowił wojnę w r.1617. Inflant znowu nie broniono energicznie; zrazu zajęta była Polska wojną z Moskwą i Turcją, ale później sejmy uchwalały tak małe podatki, że można było tylko nieznaczne siły zaciągnąć. Skorzystał z tego przeciwnik, opanował całe prawie Inflanty, a następnie wpadł do Prus Królewskich i zagroził Gdańskowi. Dopiero gdy Gustaw Adolf całe prawie Prusy opanował (z wyjątkiem Gdańska i Torunia), a nawet Mazowsze zagrażał, przekonała się szlachta, że wojna ta może podkopać handel wiślany zbożem, że więc we własnym nawet interesie powinna ją prowadzić. Sejm uchwalił większe podatki, za które zebrano znaczniejsze siły, wzięto też na żołd część rozpuszczonych właśnie żołnierzy Wallensteina 2), to też hetman Koniecpolski pobił Szwedów w bitwie pod Trzcianą 3) (1629). Za pośrednictwem dyplomacji francuskiej (Richelieu), która chciała użyć Gustawa Adolfa w Niemczech, przyszło do 6-letniego rozejmu w Altmarku, dla Polski niekorzystnego, gdyż Szwedzi zatrzymali Inflanty, a nawet otrzymali prawo obsadzania swymi załogami miast pruskich (1629). Szlachta była jednak zadowoloną, gdyż Szwedzi obiecali nie przeszkadzać handlowi wiślanemu.

---

1) Kircholm, wieś pod Rygą.
2) Po dymisji Wallensteina.
3) Trzciana, wieś w Prusach Król., niedaleko Kwidzynia.

Stosunki polsko-moskiewskie.

1) Dymitr Samozwaniec. Car Iwan Groźny umarł w r.1584.wielbiony przez przerażone jego srogością ciemne masy ludu,a znienawidzony przez bojarów,których prześladował. Po nim rządził nieudolny starszy syn jego,Fiedor,za którego zagarnął ster rządów szwagier tegoż,Borys Godunow. Dążąc do tronu po bezdzietnym Fiedorze,zapewnił sobie Godunow przychylność duchowieństwa przez utworzenie godności patriarchy moskiewskiego (1589), niższym zaś bojarom wydał lud wiejski,zaprowadzając poddaństwo chłopów. Wyższe bojarstwo,drżąc przed wspomnieniem despotyzmu Iwana Groźnego,nie było Godunowowi niechętne,spodziewając się, że tenże,sam bojar rodem,będzie mu przychylnym. Ta bowiem arystokracja rosyjska była wtedy w państwie carów jedynym czynnikiem,któryby mógł oprzeć się despotyzmowi,a za swój ideał polityczny uważała ograniczenie absolutnej władzy monarszej przez "dumę",czyli radę bojarską; pragnęła więc wzorować się na Polsce,do której ta warstwa z wyraźną w tym czasie odnosiła się sympatią. Bojarowie zgodzili się więc,by Godunow,jako car Borys (1598-1605) wstąpił na tron po śmierci Fiedora,na którym wygasła rodzina Rurykowiczów. Młodszy syn Iwana Groźnego bowiem,kilkoletni Dymitr,zginął był już poprzednio w sposób tajemniczy,jak się później okazało,zamordowany z rozkazu Borysa. Nowy car nie myślał jednak ulegać arystokracji i rządził wcale absolutnie,opierając się na duchowieństwie i drobnych bojarach.

Za rządów cara Borysa zjawił się na Rusi polskiej młodzieniec,który twierdził,że jest carewiczem Dymitrem,rzekomo ocalonym,i otrzymał od kilku magnatów polskich obietnicę poparcia. Ambitny,bogaty,ale nie przebierający w środkach działania Jerzy Mniszech,wojewoda sandomierski,obiecał mu nawet rękę swej córki,Maryny,jeżeli na carskim tronie osiędzie. Sprawy Samozwańca nie zdołano nigdy dokładnie zbadać; nie wiadomo, kim był ów zagadkowy młodzieniec. Najprawdopodobniej jednak był on narzędziem w ręku arystokracji moskiewskiej,która chciała objąć rządy w państwie po usunięciu Borysa; rusko-polscy magnaci,zdaje się,wzięli na siebie tylko część roli,aby moskiewskim ich grę ułatwić. Zdolny i chytry Samozwaniec i jego nieuczciwi protektorzy w Polsce zdołali pozyskać przychylność dla swej sprawy Zygmunta III i jezuitów,łudząc ich obietnicą, że Moskwa przyjmie katolicyzm. Mimo przestróg najpoważniejszych senatorów tolerował król,że Mniszech i inni opiekujący się awanturnikiem możnowładcy zebrali dość znaczne wojska prywatne,do których przyłączyły się niemniej awanturnicze gromady szlachty i kozaków ukraińskich.

Ze Sambora 1),gdzie u Mniszcha przebywał,ruszył Samozwaniec na wschód. Po drodze,wsparty napływającymi awanturnikami,

---

1) Sambor na Rusi Czerwonej,nad górnym Dniestrem,dziś miasto powiatowe,wtedy siedziba starostwa niegrodowego,które Mniszech dzierżył.

odniósł świetne zwycięstwo pod Nowogrodem Siewierskim 1). W carstwie wybuchłe powstanie na jego korzyść, a nagła śmierć Borysa otworzyła mu bramy Moskwy, gdzie wraz z przybyłą później Maryną zasiadł na tronie carów (1605). Był to człowiek niezwykle utalentowany, jak się zdaje rodem Rusin, pochodzący z Polski, który nie chciał być narzędziem w ręku bojarów, lecz rządząc samodzielnie, zraził ich sobie. Wprowadzając zaś urządzenia Zachodu i kierując się tolerancją religijną, naraził się prawosławnemu duchowieństwu. Uknuto spisek, na którego czele stanął ambitny bojar, Wasyl Szujski, i w rozruchu zamordowano Samozwańca, poczem Szujski zasiadł na tronie moskiewskim, 1606. Wkrótce jednak zjawił się nowy samozwaniec, i chociaż tym razem wiedziano, że był niewątpliwym oszustem, znalazł pomoc u niektórych polskich i moskiewskich awanturników. Pozyskano nawet dla niego Marynę, która szalbierza za męża uznała.

2) Wojna moskiewska 1609-1618. Car Szujski nie mógł ustalić swych rządów, gdyż część państwa uznawała nowego Samozwańca, który miał siłę zbrojną, złożoną z awanturników najrozmaitszych narodów, przybyłych z pierwszym Samozwańcem. Szukając sprzymierzeńców, porozumiał się z rokoszanami polskimi (Zebrzydowski i inni), a wreszcie zawarł przeymierze ze Szwecją, co już było aktem nieprzyjaźni wobec Polski. Z tego powodu Zygmunt III wypowiedział Szujskiemu wojnę. Wbrew radom Żółkiewskiego, który chciał iść wprost na Moskwę, kazał król oblegać Smoleńsk, który, dzielnie broniony, przez trzy lata wojsko polskie pod swoimi murami zatrzymywał.

Pomimo to powiodło się Żółkiewskiemu nadać wojnie zwrot stanowczy. Odniosł on nad odsieczą, wysłaną Smoleńskowi, świetne zwycięstwo pod Kłuszynem 2), bijąc w 8.000 ludzi 48.000 nieprzyjaciół (1610). Stąd ruszył pod samą Moskwę, po strąceniu Szujskiego przez bojarów, zawarł z nimi ugodę, mocą której syn Zygmunta, Władysław, na tron carski powołany został. Odbył potem dzielny hetman świetny wjazd triumfalny do Warszawy, prowadząc za sobą jeńcem cara Szujskiego. Smoleńsk zaś poddał się także Polsce, 1611.

Zdawało się tedy, że Wazom powiedzie się dokonać wielkiego dzieła, które już od czasów Jagiełły i Witołda było popularne w Polsce, połączenia unią Moskwy z Polską, zwłaszcza, że i część bojarów myśli tej sprzyjała. Ale sprawę popsuła chwiejność i nieszczerość Zygmunta, który wolał koronę moskiewską przyjąć dla siebie, aniżeli dla syna. Wiadomość bowiem o tych zamiarach Zygmunta, znanego z nietolerancji, jak niemniej swawola najemnych rot polskich, w Moskwie pozostałych, wywołała tam wielkie powstanie; Polaków, zamkniętych w trzech twierdzach, zmuszono głodem do poddania się, a carem wybrano Michała Romanowa.

---

1) Nowogród Siewierski nad Desną, na płnc.-wsch. od Czernihowa.

2) Kłuszyn między Smoleńskiem a Moskwą, w dorzeczu górnej Wołgi.

Dalsze przedsięwzięcia wojenne sparaliżowały wojska najemne, które, nie otrzymując żołdu, porzuciły plac boju. Dopiero w cztery lata potem sam królewicz Władysław, zwarłszy, jako car, z ojcem formalny traktat, wybrał się z kwiatem młodzieży polskiej, pod dowództwem Chodkiewicza, na objęcie tronu moskiewskiego. Ale gdy szturm na stolicę nie powiódł się, zawarł rozejm 16-letni w Dywilinie 1), który znaczne Polsce przyniósł korzyści: otrzymała mianowicie szeroki szlak ziem granicznych, niegdyś od niej oderwanych, a w nim Smoleńsk, Nowogród Siewierski i Czernihów, 1618.

Wojna turecka, 1620-1621. Na kresach południowo-wschodnich panował za Zygmunta III zupełny rozstrój. Kozacy porywali się już kilkakrotnie do buntów, które siłą stłumić musiano, gdy zaś atamanem ich został wierny zresztą Polsce Piotr Konaszewicz Sahajdaczny, przedsiębrali nieustanne i nadzwyczaj zuchwałe wyprawy na Turków, aż do Małej Azji i bram Konstantynopola. W Mołdawii i na Wołoszczyźnie, w których jeszcze Zamojski, po dwóch świetnych wyprawach (1595, 1600), osadził, jako lenników polskich, braci Mohyłów, ponawiały się walki o tron. Przeciw pretendentom z ramienia Turcji niektórzy panowie polscy (Potoccy, Samuel Korecki, Michał Wiśniowiecki) kilkakrotnie przedsiębrali wyprawy zbrojne, aby poprzeć Konstantego Mohyłę.

Wszystko to jątrzyło sułtana tureckiego przeciw Polsce. W odwet zato oddziały tureckie i tatarskie napadały nieustannie na kraje ruskie; w walkach z nimi zyskał sobie wówczas wielką chwałę "Bicz Tatarów", Stefan Chmielecki. Właśnie na Zachodzie wybuchła wojna trzydziestoletnia, a Zygmunt III, sprzymierzywszy się ze swym szwagrem, Ferdynandem II, pozwolił mu werbować wojska zaciężne w Polsce. Do służby cesarskiej zaciągnęli się wtedy tzw. Lisowczycy 2), wpadli do Siedmiogrodu i rozgromili wojska tamtejszego księcia, Betlena Gabora, który idąc na pomoc powstańcom czeskim, zagrażał już Wiedniowi. Obrażony tym, jako lenny pan Siedmiogrodu, sułtan Osman, wysłał z podniety Betlena na Polskę Skinder-Baszę, który miał około 80.000 Turków i Tatarów. Król i sejm lekceważyli sobie niebezpieczeństwo, to też hetman w.kor. Stanisław Żółkiewski, piastujący wtedy też godność kanclerską, zdołał zebrać ledwo 8.000 żołnierzy, zaciągniętych w znacznej części własnym kosztem. Wkroczywszy na Wołoszczyznę na spotkanie wroga, rozłożył się warownym obozem na polu zwanym Cecorą 3). Tu wstrzymywał mężnie wielekroć liczniejszego nieprzyjaciela, lecz niekarnością w obozie zmuszony do odwrotu, cofał się ku granicy ruchomym taborem z wozów. W marszu niekarność i dezercja rozprzęgły do reszty wojsko, a gdy Turcy

---

1) Dywilina (Deulina): wieś pod Moskwą.

2) Był to parotysięczny hufiec lekkiej jazdy, złożony przeważnie z drobnej szlachty. Hod wodzem swym, Lisowskim, zasłynęli w czasie wojny moskiewskiej z męstwa i niekarności.

3) Cecora, niedaleko Prutu, na wschód od Jas.

nagłe szturm przypuścili, przyszło do strasznej klęski; sędziwy Żółkiewski legł śmiercią bohaterską (1.620). Sprzymierzeniec Zygmunta, cesarz, zaskoniony przez Polskę od Turków, pobił równocześnie swoich przeciwników w bitwie na Białej Górze.

W następnym roku wyruszył sułtan na podbój Polski, poczem zamierzał uderzyć na Austrię. Wiódł 160.000 wojska swojego, około 60.000 Tatarów i tłumy czurów. Polska powstrzymała jednak sama groźne niebezpieczeństwo. Ponieważ sejm uchwalił potrzebne podatki, zebrano około 35.000 regularnego wojska; głośny wódz kozacki, Piotr Konaszewicz, zwany Sahajdacznym, przywiódł 30-40.000 ludzi. Dowództwo naczelne sprawował Jan Karol Chodkiewicz, a gdy tenże w obozie umarł, Stanisław Lubomirski. Armia polska, okopawszy się w warownym obozie Pod Chocimem 1), odparła zacięte szturmy wroga, skutkiem czego sułtan zawarł pokój. Polacy zobowiązali się powstrzymywać od napadów kozaków, a Turcy Tatarów (1.621).

Unia Prus Książęcych z Brandenburgią, 1.618. Traktat krakowski z r. 1525, oddając byłemu mistrzowi krzyżackiemu, Albrechtowi, księstwo pruskie, przyznał ewentualne dziedzictwo po nim tylko braciom jego z linii Hohenzollern-Anspach. Główna linia Hohenzollernów, panująca w elektorstwie brandenburskim, czyniła jednak ciągłe zabiegi, aby kraj ten dla siebie pozyskać. Już elektorowi Joachimowi udało się wymóc na Zygmuncie Auguście, iż nadał jemu i jego potomkom prawo sukcesji w Prusach Książęcych, w razie wygaśnięcia linii ansprachskiej. Linia ta wygasła za Zygmunta III; wtedy król ten przyznał elektorowi Janowi Zygmuntowi posiadanie Prus Książęcych, jako lenna polskiego (1.618). Do tego szkodliwego dla Polski ustępstwa przyczyniła się współczesna wojna ze Szwecją i obawa przed sojuszem szwedzko-brandenburskim.

WŁADYSŁAW IV., 1.632-1648.

Wojna moskiewska, 1.632-1.634. Najstarszy syn Zygmunta III, rycerski Władysław IV, znany był narodowi z chlubnego udziału w wojnach moskiewskich i chocimskiej. Stąd posiadał tak powszechną wziętość w kraju, iż po śmierci ojca, po krótkim bezkrólewiu, został wybrany jednomyślnie w ciągu pół godziny. Zakończył on przede wszystkiem świetnie wojnę z Moskwą, albowiem car Michał jeszcze podczas bezkrólewia zerwał rozejm dywiliński i rozpoczął wojnę w porozumieniu z baszą Widdynia 2), Abazym.

1) Chocim, nad Dniestrem, 20 klm. na płn.-zach. od Kamień Podolskiego.

2) Widdyn, w Bułgarii, nad Dunajem. Basza widdyński zarządzał całą Bułgarią.

Wódz moskiewski Sehin ze 100.000 wkroczył w granice polskie, zajął Drohobuż, Nowogród Siewierski i przystąpił do oblężenia Smoleńska. Władysław przybył z 25.000-ną armią i większą liczbą kozaków ukraińskich na odsiecz; w krótkim czasie nietylko zniósł oblężenie, ale i samego Sehina obległ i zmusił z wojskiem, o wiele większym od polskiego, do kapitulacji. Ten świetny czyn wojenny skłonił cara, który Sehina śmiercią ukarał, do pokoju zawartego w Polanówce 1): Władysław zrzekł się korony carskiej, ale car odstąpił Polsce na stałe wszystkie kraje, przyznane jej rozejmem dywilińskim, i zrzekł się wszelkich pretensyj do Inflant. Pokój polanowski, to szczyt powodzeń Polski w walkach z Moskwą.

Sprzymierzeńcy moskiewscy zostali również szybko i stanowczo pobici. Hetman Koniecpolski, zwycięzca spod Trzciany, rozgromił plondrujące hordy tatarskie, a samego baszę Abazego pobił w bitwie pod Paniowcami 2). Przerażony sułtan zawarł zaszczytny dla Polski pokój; za powstrzymanie napadów kozackich zobowiązał się wyrugować z Budziaku 3) hordę tatarską, która się tam osiedliła, i przyrzekł, że hospodarstwa w Mołdawii i Wołoszczyźnie nadawać będzie tylko za porozumieniem z Polską.

Sprawy wyznaniowe. Wskutek wyznaniowego charakteru szkół ówczesnych, a jeszcze bardziej pod wpływem toczącej się właśnie wojny 30-letniej, zaostrzyły się w Polsce stosunki między katolikami a dysydentami. Trafiały się zatargi i burdy, ale stan prawny pozostał niezmieniony, ustawy tolerancyjne obowiązywały. Władysław IV, w przeciwieństwie do ojca, kierował się zasadą tolerancji, zatargi wyznaniowe łagodził, sprowadził też do Polski zakon pijarów, którzy mieli opinię, iż nie tak ostro występują przeciw różnowiercom jak jezuici. Aby ułatwić zgodne pożycie obu obozów, zorganizował zjazd teologów katolickich i protestanckich w Toruniu, nazwany "rozmową przyjacielską" (colloquium charitativum), który jednak wyniku żadnego nie wydał, głównie z powodu nieprzejednanego stanowiska kalwinów. Król myślał też o uspokojeniu sporów religijnych wśród Rusinów i w tym celu zapośredniczył już na sejmie koronacyjnym ugodę z dyzunitami, na mocy której miały należeć do nich diecezje lwowska, przemyska, łucka i nowo utworzona mohylewska, inne zaś do unitów.

---

1) Polanówka, między Wiazmą a Drohobużem naddnieprzańskim.

2) Paniowce, koło Kamieńca Podolskiego.

3) Budziak, kraj między ujściami Dunaju a Dniestru.

Stanowisko Polski w Europie. Plany Władysława IV. Znaczenie Polski, jako jednego z głównych mocarstw, zmniejszało się już od czasów Zygmunta III. Wojna Trzydziestoletnia podzieliła całą Europę na dwa obozy. Przyszłość miała więc należeć do zwycięzców w tej wojnie, ale bystrzejsi politycy mogli odgadnąć łatwo, że nietylko pokonani, ale i obojętni widzowie tej wielkiej tragedii dziejowej, postradają wszelkie znaczenie i wpływ. Dlatego też Zygmunt III dążył do tego, żeby Polska w wojnie tej udział wzięła, choć kierował się przytem także swą polityką dynastyczną. Środki, których w tym celu używał (wspieranie cesarza na własną rękę), sprowadziły na Polskę klęskę pod Cecorą, wywołały więc słuszne oburzenie szlachty. Władysław IV usiłował politykę dynastii godzić z interesami polskiego państwa. Zachodziła jednak obawa, że udział w wojnie 30-letniej doprowadzi do wojny domowej, zwłaszcza wobec wzmożonych przeciwieństw wyznaniowych. Musiał więc król zachować neutralność. Po dłuższym wahaniu się, zdecydował się Władysław IV na nawiązanie przyjaźni z Austrią i ożenił się z arcyksiężniczką Cecylią Renatą. Liczył przytem król na pomoc Austrii przeciw Szwedom. Praw swoich do tronu szwedzkiego nie zrzekał się i czynił przygotowania do wojny. Władysław IV był jedynym politykiem dawnej Polski, który czynił poważne zabiegi około zorganizowania marynarki. Chcąc Polskę pod tym względem uczynić niezależną od niepewnego Gdańska, założył warowny port na półwyspie Helu, nazwany od jego imienia Władysławowem. Nadzieje króla na pomoc Austrii przeciw Szwedom okazały się złudzeniem. Senatorowie jednak, wbrew jego życzeniom, przedłużyli w Sztumdorfie rozejm na dalszych lat 26.

W drugiej połowie rządów Władysława IV otwarły się Polsce widoki wielkiej akcji na Wschodzie, do której król z zapałem rozpoczął przygotowania. Turcja rozpoczęła zaciętą walkę z Wenecją o Kretę. Wenecja więc i papież nakłaniali Władysława do wielkiej wojny z Turcją, obiecując znaczne zasiłki pieniężne. Nastało wrzenie wśród ludów bałkańskich, którym jarzmo tureckie dawało się we znaki. Nawet niechętni zazwyczaj Polsce patriarchowie wschodni obiecywali wywołać powstanie przeciw Turcji. Nastąpiło też zbliżenie się Polski do Moskwy, z którą mimo zawrzeć przymierze przeciw Tatarom. Liczył też Władysław IV na życzliwość walczących jeszcze wtedy ze sobą głównych potęg Zachodu, Austrii i Francji, z którą wszedł w bliższe stosunki, a nawet po śmierci pierwszej żony ożenił się z Marią Ludwiką Gonzagą, krewną dworu francuskiego. Zwolennikiem wielkiej wojny z Turcją był też zrazu kanclerz Ossoliński, a Maria Ludwika pożyczyła królowi na ten cel znaczną sumę. Wojna ta mogła być dla Polski korzystną, bo możliwym było odzyskanie brzegów morza Czarnego, ujarzmienie Tatarów, słowem uzyskanie takiej potęgi politycznej, któraby i zachodnie państwa zmusiła raz na zawsze do liczenia się z mocarstwowym stanowiskiem Polski. Liczył także król nie bez słuszności i na to, że zwycięska wojna wzmoże podupadłe stanowisko królewskie, położy tamę rozwielmożniającej

się anarchii możnowładczej, pomoże wreszcie do pomyślnego rozwiązania ważnej sprawy kozackiej.

Możnowładztwo rozumiało jednak, że zamysły królewskie są dlań niebezpieczne. Władza magnatów rosła ciągle; już w czasie elekcji Władysława zdołali władzę królewską jeszcze bardziej ograniczyć, powiększając liczbę nadzorujących króla senatorów-rezydentów z 16 na 28, zabraniając mu zaciągania wojska na własną rękę i unieszkodliwiając wszelką reformę opłakanych stosunków skarbowych. Zapadła bowiem uchwała znosząca stały podatek 2 groszy z łanu, który odtąd płacono tylko w razie uchwały sejmowej; tzw. "deklaracja województw" stanowiła wreszcie, że podatki, na sejmie uchwalane, płaci każde województwo tylko wtedy, jeżeli sejmik uchwałę tę zatwierdzi.

Władysław IV rozpoczął wielkie przygotowania do wojny. Jak poprzednio, myśląc o wojnie ze Szwedami, poczynił ważne przygotowania na granicy zachodniej, tak teraz wzmacniać kazał twierdze na kresach wschodnich, założył nowy arsenał we Lwowie i nowe pułki zaciągał. W tym też czasie zgłaszali się do niego wysłańcy kozaków ukraińskich z żalami i skargami. Król zwrócił ich uwagę na nadchodzącą wojnę, zaznaczając, że będą potrzebni państwu jako żołnierze, a więc otrzymają sowity żołd i zaopatrzenie. Plany królewskie pokrzyżował jednak senat i sejm, a nawet Ossoliński przestał go popierać. Nie rozumiano doniosłości planów króla i chciano mieć pokój, aby dalej bogacić się z rolnictwa. Zażądano zerwania z Wenecją i rozpuszczenia zaciągów. Król ustąpił, łudząc się jeszcze nadzieją, że zapewni tym w przyszłości tron małoletniemu synowi Zygmuntowi. W następnym roku, 1647, zdawało się, że plan królewski przecież przyjdzie do skutku, gdyż na wieść o przygotowaniach Tatarów do wielkiego napadu na Polskę sejm zgodził się ostatecznie, by w czasie napadu mógł król działać na własną rękę. Ale sułtan nakazał Tatarom pokój i do wojny nie przyszło. Po tym zawodzie, strapiony nadto rychłą śmiercią ukochanego jedynaka, popadł Władysław w apatię, z której wyrwała go krótko przed śmiercią wieść o buncie na Ukrainie. Nie chcieli panowie i szlachta zwycięskiej wojny z Turcją, wybuchła zato groźna wojna domowa.!

STOSUNKI NA UKRAINIE I KOZACZYZNA

Kolonizacja stepów. Południowe ziemie ruskie były zupełnie spustoszone przez Tatarów, kiedy oręż polski i litewski uwolnił je z pod panowania tej dziczy. Napady Tatarów powtarzały się jednak bardzo często, raz, że Turcja podburzała ich, ilekroć była w naprężonych stosunkach z Polską, a powtóre, że Tatarzy żyli głównie z łupów i najeżdżali Polskę na własną rękę. Napadali zwykle pewnymi stałymi drogami, zwanymi "szlakami tatarskimi", które wszystkie dążyły na Ruś Czerwoną, jako najbogatszą ze wszystkich wschodnich ziem polskich. Tatarzy stali się jakby pasorzytem, żyjącym z organizmu Rzeczypospolitej.

Ponieważ ludność ruska była bardzo przerzedzona w czasach, kiedy Ruś Czerwona i dalsze kresy dostały się pod panowanie Jagiellonów, przeto zaludniali ziemie te koloniści polscy. Za Kazimierza Wielkiego skolonizowano Ruś Czerwoną, za Jagiełły objęły już te "zdobycze pługa polskiego" Podole. Kolonizacja trwała przez wiek XV i XVI. Jeszcze za Zygmunta Augusta sięgała zaludniona przestrzeń kraju tylko po miasta Kijów, Kaniów, Czerkasy i Bracław. Poza tą linią leżał nieprzejrzany, pusty step, gdzie toczyły się nieustanne walki z Tatarami, wśród których kolonizacja już to posuwała się naprzód, już też wstecz cofała. Szereg warownych zamków, lub niewielkich ziemnych warowni bronił zaludnionych przestrzeni, a z nią europejskiej cywilizacji przed wschodnią dziczą. Kraj ten zwano zrazu Kijowszczyzną od głównego miasta, które dopiero pod rządami litewskimi, a zwłaszcza polskimi zaczynało wracać do dawnej świetności, jako główny punkt handlowy tych stron. Później utarła się nazwa "Ukraina", gdyż był to istotnie "kraj", pogranicze Polski.

Ponieważ, według ówczesnych pojęć, wszelka ziemia pusta należała do króla, przeto kolonizowanie odbywało się w ten sposób, że królowie nadawali zasłużonym ludziom, najczęściej rycerzom, znaczne obszary ziemi bądź to na własność, bądź jako starostwa grodowe i niegrodowe. Ziemia pusta, acz bardzo urodzajna, posiadała niewielką wartość, to też nadawano jej olbrzymie obszary. Obdarowani nie mieli jednak zrazu z tej darowizny korzyści, osadzali więc tu chłopów, ofiarując im korzystne warunki. Było powszechnym zwyczajem, jeszcze od czasów kolonizacji niemieckiej, że chłop, osadzony na miejscu niezaludnionym, otrzymywał zrazu na kilka lat tzw. "wolę", tj. wolność od pańszczyzny i wszelkich danin, aby mógł się zagospodarować, las wykarczować, bagna osuszyć itp. Przy kolonizowaniu kresów wschodnich nadawano "wole" znacznie dłuższe, bo choć praca nowego osadnika była tu znacznie lżejszą, to jednak napady tatarskie czyniły tu pobyt niebezpiecznym. Pod koniec wieku XVI i na początku XVII objęła kolonizacja już bardzo znaczne obszary Ukrainy przeddnieprskiej i zadnieprskiej, zwężając coraz bardziej "Dzikie Pola". Napływali liczni chłopscy osadnicy, czy to z ziem czysto polskich, czy przeważnie z dawniej już kolonizowanych ruskich, a więc Ruś. Ponieważ tu było już bardzo blisko Tatarów, przeto ofiarowano wieśniakom "wole" dochodzące nawet do lat 40. Oczywiście, że jak wszędzie, tak i tu mieli chłopi, po ukończeniu tych lat, pełnić pańszczyznę i daniny składać.

Kryło się w tym jednak poważne niebezpieczeństwo na przyszłość. Przy słabości rządu Rzeczypospolitej nie było mowy o tym, aby całą tę sprawę osadnictwa kresowego uregulowano specjalnymi ustawami. Wszystko polegało na prywatnych umowach między osadnikami a panami. Stosunki układały się niejako "same przez

się",wskutek czego doszło do błędnego koła. Panowie, po ukończeniu długich lat "woli",domagali się od chłopów pańszczyzny i danin,co było zgodne z warunkami umowy; wieśniacy zaś,przywykli przez długie lata do faktycznej niezależności,uważali to sobie za krzywdę. Niejednokrotnie bowiem nie sam przybyły osadnik,ale potomkowie jego,którzy nigdy pańszczyzny nie pełnili,mieli ją odrabiać. Przez czas "woli" ludność ta,której,ze względu na częste napady tatarskie,pozwolono mieć broń,odpierała sama najazdy czambułów 1),lub też chodziła w "kozaki" tj.brała od czasu do czasu udział w samowolnych niejednokrotnie wyprawach tych nieregularnych żołnierzy na Turków i Tatarów. Wracała obciążona łupem, nawykała do życia wojennego,stawała się pewną siebie. To wszystko,a nadto niski stan oświaty tej ludności sprawiał,że żądanie odrabiania pańszczyzny,choć prawnie uzasadnione,wywoływało wśród niej wielkie wrzenie. Przyczyniły się do tego i nadużycia panów, a jeszcze bardziej licznych ich oficjalistów,których nie można było skontrolować,bo panowie mieszkali najczęściej w odległych stronach. Na Podolu i Wołyniu,gdzie "wole" były krótsze,przeszedł ten proces dość gładko. Na Ukrainie natomiast nastało powszechne niezadowolenie wśród ludu wiejskiego,gdy po ukończeniu lat "woli" trzeba było pańszczyznę odrabiać. Za czasów Władysława IV , chłopi ukraińscy,po upływie wolnych lat,prawie wszędzie już pańszczyznę odrabiali,a uważając to sobie za krzywdę,byli żywiołem bardzo niezadowolonym.

Równocześnie jednak panowała na Ukrainie wielka zamożność. Właściciele olbrzymich dóbr tamtejszych byli najbogatszymi z możnowładców polskich i wywierali wpływ stanowczy na stosunki państwowe,pozbawiając wpływu szlachtę z ziem rdzennie polskich. Ale i wieśniacy mieli wielki dobrobyt,a możnowładcy,korzystając z pańszczyzny włościan,dbali równocześnie o ich potrzeby materialne,a nawet kulturalne,budując dla ludu cerkwie,szkoły,szpitale itp.

Kozacy. Równocześnie z kolonizacją stepów wschodnich osiedlali się na nich,ale zdala od kolonizowanych okolic,na wschodnich i południowo-wschodnich krańcach najrozmaitsi zbiegowie,ludzie, którzy z różnych powodów nie chcieli,czy nie mogli żyć w łonie normalnego społeczeństwa. Byli wśród nich ludzie najrozmaitszych narodów,stanów i wyznań,ale przeważali chłopi ruscy,jako najgorsi. Zwano ich z tatarska "kozakami",tj.wolnymi włóczęgami. Nie siedząc stale na jednym miejscu,nie dzierżąc ziemi,należącej do jakiegoś "pana",nie mogli dopóki w zależność społeczną od nikogo Ci niespokojni,nieforemni,ale dzielni ludzie łączyli się w gromady po kilkudziesięciu,lub kilkuset pod wolnoobranymi wodzami,

---

1) Czambuł,mniejszy oddział Tatarów,oddzielony od głównej "hordy",plądrujący po kraju.

żyli atamanami, żyjąc z rybołóstwa, myśliwstwa i łupów na Tatarach. Jednak stawali się przyczyną licznych kłopotów dla Polski, gdy główne ich osadowisko, zwane Siczą, urosło do paru tysięcy głów, a mogło nawet wasalać się ochotnikami z chłopów ukraińskich. Z kozacy siczowi, zwani też zaporożcami, urządzali napady łupieżcze na osady tatarskie a zebrawszy znaczne flotylle "czajek", tj. lekkich, a dość wielkich łodzi, napadali na wybrzeża tureckie, a nawet na przedmieścia samego Konstantynopola. Napady te narażały na szwank dobre stosunki Polski z Turcją; dlatego zaś Polska domagała się od sułtana powściągnięcia najazdów tatarskich, domagali się Turcy w odpowiedzi, by Polska powstrzymywała kozaków. Brak silnego rządu w Polsce rozzuchwalał kozaków, a zmienne postępowanie wobec nich drażniło ich niemało. Raz zabraniano im napadów na Turków i Tatarów, to znów nietylko pozwalano, ale wprost do nich zachęcano, gdy Rzeczpospolita była w wojnie ze światem muzułmańskim, albo w naprężonych stosunkach.

Czasy wojny z Samozwańcem i wyprawy chocimskiej, to epoka najświetniejszego rozwoju kozaczyzny, której najwybitniejszym przedstawicielem był ataman Piotr Konaszewicz, zwany Sahajdacznym, zadłużony pod Chocimem, odznaczający się zawsze wiernością wobec Polski. Po jego śmierci pojawiały się jednak rozruchy i bunty zaporożców i chłopów ukraińskich, które stłumiono przemocą. Pokój z Turcją z r.1634 nie podobał się bardzo kozakom, gdyż odtąd miały ustać tolerowane dotychczas ich wyprawy łupieżcze na ten kraj. Jeżeli jednak Polska nie chciała być państwem anarchicznym i chciała mieć nieco powagi u zagranicy, to nie mogła tej samowoli tolerować. Dlatego zaraz po zawarciu tego pokoju wybudowano nad Dnieprem, naprzeciwko ujścia Samary, twierdzę Kudak, której dowódca miał pilnować, by kozacy dotrzymywali warunków pokoju. Wtedy to zaporożcy, pod wodzą Sulimy napadli Kudak i zdobyli go. Bunt stłumił surowo hetman Koniecpolski, Kudak odbudowano, gdy jednak znowu rozruchy się powtórzyły, ponowił sejm r.1638 zakaz samowolnych napadów i nakazał bacznie przestrzegać, aby do zaporożców nie przystawali zbiegli z roli chłopi. Wodzem tych kozaków miał być odtąd nie wybrany ataman, lecz mianowany "komisarz królewski wojska zaporoskiego", który to urząd powierzano doświadczonym oficerom wojsk królewskich, znającym stosunki ukraińskie.

Pod koniec rządów Władysława IV były tedy na Ukrainie dwa czynniki niezadowolone: chłopi, którym skończyły się "wole", i kozacy, których zmuszono do rygoru. Wrzenie wśród jednych i drugich miało więc charakter społeczny..

Nie można tym sprawom nadawać charakteru narodowego, gdyż wśród warstw posiadających, przeciw którym ruch się później zwrócił, wśród szlachty, mieszczan i licznych chłopów, o buncie nie myślących, przeważali także Rusini; nie brakło Rusinów zresztą i

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA W Toruniu

wśród możnowładców i dygnitarzy. Aby jednak szersze warstwy dla rewolucji pozyskać, postarano się, głównie za sprawą duchowieństwa schizmatyckiego i to nietylko krajowego, ale też moskiewskiego i carogrodzkiego, wmówić w kozaków, że są obrońcami rzekomo uciskanego prawosławia, choć oni dotychczas byli w sprawach religijnych zupełnie obojętnymi.

BOHDAN CHMIELNICKI. Wybuch buntu w r.1648. Plany wojny tureckiej Władysława IV były znane na Ukrainie; kozacy spodziewali się, że gdy wezmą w niej udział, wrócą dla nich czasy Sahajdacznego; tłumy włościaków gotowały się iść "w kozaki". Odrzucenie planów królewskich było dla jednych i drugich zawodem i przyśpieszyło wybuch buntu. Sprawcą jego i wodzem był Bohdan Chmielnicki, setnik czehryński i pisarz 1) wojska zaporoskiego. Jak wielu ze starszyzny kozackiej, miał on posiadłość ziemską, o którą toczył spory z Czaplińskim, rządcą dóbr Koniecpolskich. Człowiek wielkich zdolności, ale nadzwyczajnej ambicji i nie mający żadnych względów moralnych, nie wahał się Chmielnicki z powodu sprawy osobistej podburzyć zaporożców do buntu. Wbrew dawnym tradycjom kozaczyzny, zawarł sojusz z Tatarami, o których wiedział, że jedynie spustoszenie i jasyr ludowi przyniosą. Chwila do rozpoczęcia buntu była bardzo dogodna, gdyż, po odrzuceniu planów królewskich, nastąpiła ogólna redukcja wojska.

Na wiadomość o buncie ruszył na Ukrainę z polecenia królewskiego hetman w.kor., Mikołaj Potocki, na czele bardzo szczupłego wojska. Chmielnicki wystąpił odrazu z olbrzymią przewagą liczebną. Prócz zaporożców zbiegali się do niego najrozmaitsi inni kozacy, a także olbrzymie tłumy chłopów; szli z nim Tatarzy. Zniósł więc zupełnie nad Żółtemi Wodami 2) przednią straż pod synem hetmańskim, Stefanem, który poległ, a następnie pobił i samo wojsko koronne w dolinie Krutej Bałce pod Korsuniem 3). Obaj hetmani, wielki, Potocki, i polny, Kalinowski, tudzież obozny koronny, Stefan Czarniecki, dostali się do niewoli.

Bezkrólewie, 1648. Wobec położenia, w jakim się kraj znalazł, bez króla, bez wojska i bez hetmanów, na sejmie konwokacyjnym, co rychlej zwołanym, jedni, na ich czele kanclerz Jerzy Ossoliński, tudzież kasztelan bracławski, Adam Kisiel, Rusin i schizmatyk, byli za układami, drudzy, przede wszystkiem kniaź Jeremi Wiśniowiecki, twierdzili, że godność państwa nakazuje buntowników pobić.

---

1) "pisarz" wojskowy - naczelnik kancelarii u boku wyższego komendanta.

2) Żółte Wody, rzeczka na pograniczu Zaporoża, na zachód od Kukaku.

3) Korsuń nad Rosią.

Ostatecznie sejm pozwolił Kisielowi prowadzić układy,ale równocześnie nakazał werbowanie wojska i powołał pospolite ruszenie. W miejsce hetmanów,ustanowiono trzech nieudolnych możnowładców "regimentarzami"1). Chmielnicki nie przerwał jednak kroków wojennych i szedł wgłąb kraju. Rósł w siły,gdyż zbiegały się do niego tłumy chłopów nawet z Podola i Wołynia,częścią dobrowolnie, częścią zmuszone,gdyż,kto do buntu nie przystawał,padał ofiarą rzezi. Wobec tego,nietylko szlachta zagrożonych ziem,ale i wszelka spokojna ludność wielbiły jako zbawcę Wiśniowieckiego,który na czele swych prywatnych wojsk gromił podkomendnych Chmielnickiego i powstrzymywał,o ile mógł,ruch rewolucyjny.

Wskutek buty Chmielnickiego rozbiły się układy,które prowadził Kisiel,a wtedy ruszyło pospolite ruszenie i zebrana garść wojska regularnego i stanęły obozem pod Piławcami 2). Na wieść o połączeniu się hordy z Chmielnickim,rzuciło się pospolite ruszenie do sromotnej ucieczki,porywając za sobą w zamięszaniu i wojsko. Wskutek tego Chmielnicki bez przeszkody doszedł aż do Lwowa. Wszyscy mieszkańcy tego warownego miasta,bez różnicy wiary i narodowości,stawili dzielny i skuteczny opór. Dowodził waleczny generał artylerii,Krzysztof Arciszewski,mając prócz mieszczan tylko garstkę regularnego wojska. Widząc,że miasta nie zdobędzie,rozpoczął Chmielnicki układy,a ostatecznie,wziąwszy znaczny okup,splondrował całą okolicę,przyczem nie oszczędził też wspaniałej cerkwi św.Jura 3),pomimo,iż wtedy była schizmatycką. Następnie ruszył wódz kozacki pod Zamość,ale i ta twierdza obroniła się.

Tymczasem odbyła się elekcja,na której ubiegali się o koronę dwaj przyrodni bracia zmarłego króla,Jan Kazimierz,który uchodził za zwolennika pokoju,i Karol Ferdynand,biskup wrocławski i płocki,skłaniający się do partii wojennej. Wybrano Jana Kazimierza,za którym oświadczył się Chmielnicki. Na wieść o tym cofnął się wódz kozacki na Ukrainę,oczekując zapowiedzianych przez nowego króla układów.

- -

1) Regimentarz,wódz,któremu w zastępstwie hetmana powierzono dowództwo. Byli nimi: młody Koniecpolski,zgrzybiały ks.Ostrogski-Zasławski i oddany naukom Ostroróg. Chmielnicki przezwał ich trafnie: dziecina,pierzyna,łacina.

2) Piławce w dorzeczu górnego Bohu.

3) Najokazalsza ta z cerkwi lwowskich,położona na wysokim wzgórzu,znajdowała sie wtedy poza murami miasta.

JAN II.KAZIMIERZ,1648-1668.

Nowy król,acz dzielny i przedsiębiorczy i przejęty miłością ojczyzny,był jednak niestałym i zmiennym w swych planach i działaniach. Już poprzednio dał tego dowody,wstępując w Rzymie do zakonu jezuitów i porzucając go wkrótce 1). Po elekcji,zwolniony od ślubów,ożenił się z wdową po bracie,Marią Ludwiką.

Sprawy zagraniczne; wojny. Pierwszym zadaniem nowego króla było załatwić sprawę kozacką. Nowe układy,które prowadził Kisiel w Perejasławiu 2),rozbiły się jednak,gdyż Chmielnicki stawiał warunki niemożliwe do przyjęcia. Moskwa i Turcja,Wołoszyn i patriarcha carogrodzki podburzali go do oporu.

Dalszy przebieg wojny kozackiej. Na wiosnę r.1649 Chmielnicki, połączywszy się z chanem,Islam Girejem,stanął do boju w 360.000 kozaków i 100.000 hordy. Wobec takiej siły 9.000-ne wojsko Rzeczypospolitej okopało się w Zbarażu 3).Tu,pod dowództwem Wiśniowieckiego,wytrzymało przez półtora miesiąca,aż do końca wojny, oblężenie i srogie szturmy olbrzymiej siły nieprzyjacielskiej 4). Gdy król w 25.000 wyruszył z odsieczą,Chmielnicki z chanem pobili go i otoczyli pod Zborowem 5). Obojętność wszakże chana dla sprawy kozackiej i wieść o nadciągającym pospolitym ruszeniu,tudzież zdolności dyplomatyczne Ossolińskiego,wybawiły króla z niebezpieczeństwa. Chan za 40.000 talarów jednorazowo i 200.000 talarów rocznie odstąpił od wojny,poczem i Chmielnicki zawrzeć musiał ugodę.

Warunki ugody zborowskiej były następujące:

1.) Podniesienie liczby regestrowych kozaków do 40.000 pod atamanstwem Chmielnickiego;
2) nadanie tym kozakom przywilejów szlacheckich,a na siedzibę województw: bracławskiego,kijowskiego i czernihowskiego,atamanowi zaś Czehrynia 6) na rezydencję;
3) wygnanie jezuitów i żydów z tego okręgu kozackiego;
4) powołanie schizmatyckiego metropolity kijowskiego do senatu i rozdawanie urzędów w trzech województwach kozackich wyłącznie szlachcie religii schizmatyckiej.

Chmielnicki żądał także zniesienia unii,lecz sprawę tę odłożono do sejmu.

1.) Chcąc królewicza w zakonie zatrzymać,mianował go wtedy papież kardynałem-diakonem.
2) Perejasław,na płd.-wschód od Kijowa.
3) Zbaraż,nad Gnieznią,poboczną Seretu dniestrzańskiego.

(dalsze odnośniki na stronie nast.)

ROK XI.KAZIMIERZ,1664-1668.

Nowy król,acz dzielny i przedsiębiorczy i przeżyty wiekiem ostrzejszy,był jednak nie tak silnym i zmiennym w swych planach i działaniach. Nie popracowało dań tego dowodzi,wstępując w Rzymie do zakonu jezuitów i porzucając go wkrótce 1). Po ojcu,Władysławie,odziedziczył on tylko,oprócz się z wdową po bracie,Marią Ludwiką.

Sprawy zagraniczne wojny. Głównym zadaniem nowego króla było zakończenie wojny kozackiej. Nowe układy,które prowadził Kisiel z przedstawicielami Rzeczypospolitej,rozbiły się jednak,gdyż Chmielnicki stawiał warunki nieprzyjęte do przyjęcia. Moskwa i Turcja,Wołoszyzna i Multany coraz otwarciej podburzali go do oporu.

Dalszy przebieg wojny kozackiej. W wiosnę r.1664 Chmielnicki pokonywszy się z chanem,Islam Girejem,stanął do boju w 360.000 kozaków i 100.000 hordy. Wobec takiej siły 8.000-ne wojsko Rzeczypospolitej okopało się w Zbarażu 3).Tu,pod dowództwem Władysławskiego,wytrzymało przez pół roku mieszane,aż do końca wojny, oblężenie i srogie szturmy olbrzymiej siły nieprzyjacielskiej 4). Król w 25.000 wyruszył z odsieczą,Chmielnicki z chanem pobili go i otoczyli pod Zborowem 5). Obojętność warstw obojga narodów kozaków i włość o nadciągającym pospolitym ruszeniu,tudzież zdolności dyplomatyczne Gosińskiego,wywiły króla z niebezpieczeństwa. Chan za 40.000 talarów tedmiarowo i 200.000 tatarów rozpoczął odstąpił od wojny,pokojem i Chmielnicki zawarcie musiał uczcić.

Warunki ugody zborowskiej były następujące:

1) Podniesienie liczby rejestrowych kozaków do 40.000 pod atamanem Chmielnickiego;
2) nadanie tym kozakom przywilejów szlacheckich,a na siedzibę wojewodztw: bracławskiego,kijowskiego i czernihowskiego,ostatniemu zaś Czehryń 6) na rezydencyi;
3) wypędzenie Jezuitów i żydów z tego okręgu kozackiego;
4) powołanie schizmatyckiego metropolity kijowskiego do senatu i poszerzenie urzędów w rzędach województwach kozackich wyłącznie dla szlachcic religii schizmatyckiej.

Chmielnicki żądał także zniesienia unii,lecz sprawę tę odłożono do sejmu.

---

1) Chodzi króla w szkole zatrzymać,mianowal go wtedy papież kardynałem-diakonem.
2) Porzucił,po ojca-wszedł od Kijowa.
3) Zbaraż,nad Gniezną,pobocznej Seretu dwiatrzechskiego.

(dalsze odwołania na stronie nast.)

[stamp]

Ugoda ta nie mogła być trwałą. Tworzyła ona bowiem w łonie państwa potęgę,na 40.000 gotowego wojska opartą; tyczyła się nadto tylko samych kozaków w regestr zapisanych,a resztę zbuntowanego ludu oddawała napowrót w poddaństwo. Chmielnicki choc tym razem szczerze pragnął przeprowadzić ugodę,dla siebie tak korzystną,zagrożony buntem chłopów,zerwał pokój w r.1651.

Wojnę prowadzono teraz z obu stron z największym wysileniem. Chmielnicki,postępując coraz dalej w odstępstwie,niemal wszystkich sąsiadów Polski starał się przeciw niej poruszyć,zamarzył już nawet o tronie dla siebie i poddał się Turcji,przyjmując od sułtana kaftan hołdownika. Chan krymski,basza Silistrii 1), hospodarowie wołoski i mołdawski otrzymali rozkaz śpieszenia z pomocą kozakom,patriarcha carogrodzki zaś przysłał miecz poświęcony. Chmielnicki rozesłał nadto 2.000 tajnych agentów,aby w całej Polsce podburzyć chłopów przeciw szlachcie. Tu i ówdzie przyszło do nieznacznych zamieszek; na wzmiankę zasługują rozruchy na Podhalu 2) pod wodzą Kostki Napierskiego.

Mimo to Polska,której tylko papiez miecz poświęcony przysłał,okazała się jeszcze silniejszą. Bunty chłopskie na zachodzie stłumiono bez trudności,wojnę zaś kozacką rozstrzygnięto w trzydniowej wielkiej bitwie pod Beresteczkiem 3). Król miał 36.000 doborowego wojska,a z pospolitym ruszeniem do 100.000 ludzi. Ponieważ pospolite ruszenie,zwłaszcza województw wschodnich,przez kilkoletnią wojnę nabyło wprawy bojowej,przeto wojsko królewskie górowało jakością nad Chmielnickim,który miał około 200.000 ludzi,z czego połowę stanowili Tatarzy. Odniesiono wielkie zwycięstwo,które złamało potęgę Chmielnickiego,ale go nie wyzyskano należycie,albowiem pospolite ruszenie zaraz potem obóz opuściło. Dopiero po miesiącu rozpoczęto wojnę na nowo,z samym wojskiem regularnym,i zajęto Kijów,poczem Chmielnicki zawarł ugodę w Białej Cerkwi 4).

- -

4) Skrzetuski,przekradający się przez obóz nieprzyjacielski z wieścią do króla (Sienkiewicz,"Ogniem i Mieczem")jest postacią historyczną.
5) Zborów,na Rusi Czerwonej,między Zbarażem a Lwowem.
6) Czehryń,nad Taśminą,poboczną Dniepru z pr.brzegu,poniżej Czerkas.
1) Silistria,w Bułgarii nad Dunajem.
2) Podhale,czyli Dolina Nowotarska.
3) Beresteczko na Wołyniu,na połudn.od Kijowa.
4) Biała Cerkiew na Ukrainie,na połudn.od Kijowa.

Ugoda białocerkiewska była dla Polski tak samo politycznie szkodliwą, jak i zborowska, ale i dla Chmielnickiego była niemożliwą do przeprowadzenia. Ponieważ miał on jeszcze znaczne zastępy zbrojnego ludu pod sobą, z których teraz tylko 20.000 miało być kozakami, a więc żołnierzami, przeto przeważną część swoich ludzi musiałby rozbroić i zmusić do pańszczyzny. Zaznaczyć należy, że w ciągu całej rewolucji nigdy nie było mowy o poprawie losu chłopów, a Chmielnicki nigdy tego nie żądał, występując tylko jako obrońca kozaczyzny i rzekomo uciskanego prawosławia. Nie przeprowadził więc ugody, sejm jej nie zatwierdził, pozostał więc faktyczny stan rzeczy, tj. Ukraina w ręku zbuntowanego atamana.

Od wybuchu buntu był Chmielnicki faktycznie władcą Ukrainy; sułtan przyjmując go za hołdownika, uznał pośrednio to jego stanowisko. To wszystko wzbiło go tak w pychę, że nie myślał zadawalać się rolą atamana kozaków. Aby utrwalić swe stanowisko monarsze i założyć dynastię, postanowił zdobyć Wołoszczyznę i kraj ten z Ukrainą pod zwierzchnictwem Porty w swoich rękach połączyć. Chciał on zmusić znanego z bogactwa wojewodę wołoskiego Lupula, aby córkę swą Rozandę dał za żonę synowi jego Tymofiewowi i w tym celu wyruszył z wojskiem na Wołoszczyznę. Zastąpił mu jednak drogę hetman Kalinowski, lecz na Batohu 1) poniósł straszliwą klęskę i sam zginął (1652). Kalinowski działał na własną rękę i zaczepił Chmielnickiego niepotrzebnie; zmarnował wojsko i sprawę kozacką zaognił.

Tymofiej otrzymał wkońcu rękę Rozandy, lecz wtedy książęta siedmiogrodzki i multański postanowili wygnać Chmielnickiego wraz z Lupulem z kraju, oblegli Suczawę 2) i udali się do Polski o pomoc. Jan Kazimierz posłał pod Suczawę posiłki, sam zaś, dla niedopuszczenia odsieczy, w 60.000 wojska rozłożył się obozem pod Żwańcem 3). Suczawa poddała się wkońcu, a Tymofiej przy oblężeniu poległ. Tymczasem Chmielnicki rozpoczął układy z carem, aby poddać mu całą Ukrainę, ale równocześnie łudził wciąż króla zapewnieniami przyjaźni. W obozie królewskim dowiedziano się jednak o tych matactwach. To też gdy chan, nadciągnąwszy ze znaczną siłą, wojska królewskie otoczył, rozpoczęto z nim układy: chan porzucił Chmielnickiego i zawarł z Polską pokój (1653).

Chmielnicki poddaje się Moskwie 1654. Zdradziwszy kolejno Polskę i Turcję, mając przeciw sobie książąt siedmiogrodzkiego i wołoskiego, ratował się Chmielnicki poddaniem się carowi Aleksemu Michałowiczowi. Z początkiem r. 1654 przyjechał do Perejasławia 4) wysłaniec carski Buturlin, a Chmielnicki imieniem

---

1) Batoh, pole nad Bohem, poniżej Bracławia.
2) Suczawa, na Bukowinie, wówczas stolica Mołdawii.
3) Zwaniec, między Kamieńcem Podolskim a Chocimem.
4) Perejasław, na Zadnieprzu, w pobliżu ujścia Trubieży do Dniepru.

kozaczyzny zaprzysiągł carowi w cerkwi wierne poddaństwo. Przysięgi na zachowanie swobód kozaczych odmówił wysłaniec cara, Chmielnicki otrzymał dekret na atamana, jako dowód łaski carskiej. Car nezwolił mu trzymać pod bronią 60.000 ludzi, co wobec niesłychanego wyludnienia kraju, zabezpieczało go przed powstaniem chłopów.

Sprawa kozacka była w zasadzie rozstrzygnięta. Lud wracał do pańszczyzny, kozacy zajmowali stanowisko szlachty, ale ich prawa i wolności, zależne od łaski silnego a despotycznego rządu, mogły być każdej chwili cofnięte. Polska traciła Ukrainę; piękny ten i bogaty przed wojną kraj ruski dostawał się pod panowanie moskiewskie, ale był tak zniszczony i wyludniony, że ledwie po dwu wiekach mógł wrócić do dawnej zamożności. Chmielnicki musiał zrezygnować ze swych ambitnych planów, ale nieubłaganym wrogiem Polski pozostał, naraził ją na wojnę z Moskwą i starał się usilnie o to, by nowych wrogów na nią sprowadzać.

Pierwsza wojna moskiewska, 1654-1656. Ostrożna a chytra dyplomacja moskiewska przypatrywała się bacznie zamieszkom kozackim i podniecała je, aby wziąć na Polsce odwet za dawniejsze klęski. Zaraz po poddaniu się Chmielnickiego dwie wielkie armie moskiewskie wkroczyły niespodzianie na Litwę i Ukrainę i cały szereg miast na Litwie i Rusi, nawet Kijów i Smoleńsk, znalazły się niebawem w rękach moskiewskich. Dopiero po kilku miesiącach zdołano w Polsce zebrać dostateczne wojska, z którymi hetman w. k., Stanisław Potocki "Rewera", odniósł wielkie zwycięstwo pod Ochmatowem 1) (1655). Atoli tymczasem nastąpił na Rzpltą nowy nieprzyjaciel, Szwedzi, skutkiem czego przepadły owoce tego zwycięstwa. Moskale zajęli niebawem nawet Wilno i wspólnie z Chmielnickim wkroczyli wgłąb Polski, aż pod Lwów. Ponieważ jednak postępy Szwedów zaniepokoiły Moskwę, która wolała mieć za sąsiadkę osłabioną Polskę, jak silną Szwecję, a car powziął zamiar starania się o tron polski dla siebie, zawarto rozejm w Niemierzu 2) na podstawie uti possidetis. Moskwa przyrzekła nawet zwrócić swoje wojska przeciw Szwecji, 1656.

Wojna szwedzka, 1655-1660. Córka i następczyni Gustawa Adolfa Krystyna, kapryśna i rozrzutna, popadła w zatarg ze stanami szwedzkimi, a wreszcie złożyła koronę na rzecz cioteczneg brata Karola X, palatyna Dwumostów 3). Młody ten władca, wychowany w Szwecji i upatrzony na męża Krystyny i władcę kraju, był doskonałym typem ówczesnych Szwedów. Zwycięskie wojny wyniosły małą

---

1) Ochmatów, na Ukrainie, nad Tykiczem, pob. Bohu, na płn. od Humania.
2) Niemierze, nad Wilejką, na płd.-wsch. od Wilna.
3) Dwumosty (Pfalz-Zweibruecken), księstwo niemieckie, własność jednej z bocznych linij palatynów reńskich.

Szwecję do stanowiska wielkiego mocarstwa, a olbrzymie łupy, w Niemczech zebrane, wzbogaciły ubogi i chciwy naród. Karol X pragnął więc nowej wojny zdobywczej, któraby jemu sławę wojenną, a narodowi nowe bogactwa przyniosła. Widząc osłabienie Polski wojnami kozackimi, widząc zbrodnicze warcholstwo możnych, uważał Rzeczpospolitą za łatwy łup; bogactwo jej mieszkańców nęciło łupieżców. Namawiali go do najazdu zdradziecki magnat, hieronim Radziejowski, za burdy i gwałty ogłoszony banitą i pozbawiony urzędu podkanclerskiego, a także Chmielnicki; liczył Karol X na zdradziecką pomoc innych magnatów i licznej jeszcze dysydenckiej szlachty. Za pozór do zaczepki służyło Szwedom, iż Jan Kazimierz, podobnie jak ojciec jego i brat, tytułował się królem szwedzkim.

Gdy w lecie 1655 nagle dwie armie szwedzkie wkroczyły przez pruskie Pomorze do Wielkopolski, a trzecia, od strony Inflant, na Litwę, były to ziemie zupełnie z wojsk ogołocone. Wojna ta świadczy smutno o rozprzężeniu wewnętrznym w Polsce. Pewna grupa magnatów, widząc u Jana Kazimierza dążność do wyłamania się z pod ich przewagi, nie zawahała się przed jawną zdradą, a tłum zależnej od nich i obałamuconej szlachty dał użyć się za bezwiedne narzędzie. I tak szlachta wielkopolska uwierzyła przedstawieniom zdrajców, Radziejowskiego i Krzysztofa Opalińskiego, że najeźdźca królem polskim się ogłosi i wolności polskie szanować będzie, i zgromadzona na pospolite ruszenie pod Ujściem 1), poddała się sromotnie pod protektorat króla szwedzkiego. Podobnie stało się na Litwie, gdzie również zdradziecki hetman w.l., Janusz Radziwiłł, poddał się Szwedom w Kiejdanach 2), zawarłszy unię Litwy ze Szwecją w miejsce polsko-litewskiej. Skutkiem tego Karol Gustaw wkrótce zajął całą Koronę nie wyłączając Warszawy, a nawet Krakowa, którego dzielnie przez dłuższy czas bronił Stefan Czarniecki. Wschodnie kraje były w rękach Moskwy i Chmielnickiego, cała tedy Polska dostała się nieprzyjaciołom, z wyjątkiem Lwowa, który znów obronił się dzielnie (pod wodzą Krzysztofa Grodzickiego). Jan Kazimierz szukał schronienia w Głogowie na Śląsku, 1655.

Lecz wkrótce zaczął się w kraju zwrot ku lepszemu i jeszcze w końcu tegoż r. 1655 we wszystkich częściach Rzplitej wybuchło powstanie narodu, w którym i włościanie za broń chwytali. Wsławiła się na to szczęśliwa obrona Częstochowy, gdzie przeor OO. Paulinów, ks. Augustyn Kordecki, z garstką szlachty i mnichów wytrzymał szturm 4.000 Szwedów. Rozstrzelone usiłowania zjednoczyli obaj hetmani koronni, Potocki i Lanckoroński, zawiązując w obronie wiary i ojczyzny konfederację w Tyszowcach 3), 1655. Wodzem

---

1) Ujście nad Notecią.

2) Kiejdany, na Żmudzi, na północ od Kowna.

3) Tyszowce, w zach.-półn. stronie od Bełza.

sił konfederackich mianowano głównego bohatera tej wojny, Stefana Czarnieckiego. Po stronie Polski stanął też chan, który pobiwszy Chmielnickiego pod Jezierną 1), zmusił go do wyrzeczenia się protekcji moskiewskiej. Chmielnicki jednak później obietnicy nie dotrzymał. Król wrócił do kraju i zamieszkał we Lwowie.

W całym kraju rozpoczęła się zacięta wojna podjazdowa z Szwedami. Zdołano nawet odzyskać Warszawę. Karol Gustaw pozyskał jednak na sprzymierzeńca Fryderyka Wilhelma, elektora brandenburskiego, obietnicą odstąpienia mu Wielkopolski i Kujaw. Przeniewierczy lennik polski połączył się z Szwedami, a przy jego pomocy odniósł Karol Gustaw zwycięstwo w trzydniowej bitwie pod Warszawą, 1656. Widząc jednak, że Polski nawet przy pomocy brandenburskiej nie podbije, wystąpił król szwedzki z projektem rozbioru Polski między Szwecję, Brandenburgię, Jerzego II Rakoczego, księcia siedmiogrodzkiego i Chmielnickiego. Część Litwy miał dostać też zdradziecki magnat, Bogusław Radziwiłł, który po śmierci Janusza Radziwiłła był głową stronników szwedzkich w Polsce. Wszyscy oni mieli połączonymi siłami zwalczać Rzeczpospolitą. Niezmordowanym zabiegom króla i królowej powiodło się jednak zawrzeć aliansе z państwami ościennymi, z Moskwą w Niemierzu, z Austrią, Danią i Brandenburgią. Nie obeszło się też bez ciężkich ofiar, gdyż traktatem welawsko-bydgoskim 2) elektor brandenburski, Fryderyk Wilhelm, uwolniony został od obowiązku składania hołdu Polsce z Prus Książęcych, które w ten sposób na zawsze odpadły od Polski, 1657.

Od obrony Częstochowy prowadził cały naród (wojsko, szlachta, mieszczanie i chłopi) nieustanną, zawziętą walkę podjazdową ze Szwedami. Niesłychane zdzierstwa i łupiestwa których dopuszczali się Szwedzi, przywykłszy do nich w wojnie 30-letniej, wzburzyły wszystkie warstwy przeciw nim. Punktem kulminacyjnym tej wojny był rok 1657, w którym Jerzy Rakoczy napadł na Polskę, aby się połączyć z królem szwedzkim; złupił straszliwie Ruś Czerwoną, dotarł aż do Krakowa, a nawet chwilowo Warszawę zajął. Tymczasem jednak Duńczycy wkroczyli do posiadłości szwedzkich, a wojska austriackie zajęły Kraków. Z tego powodu Karol porzucił Rakoczego i opuścił Polskę, Rakoczy zaś rozpoczął odwrót, który się sromotnie dla niego skończył. Jerzy Lubomirski w odwet za ten najazd wyprawił się na Siedmiogród, Czarniecki i Paweł Sapieha zastąpili Rakoczemu drogę i zmusili go do haniebnej ugody; w dalszej ucieczce rozbili go do reszty Tatarzy, a Porta wygnała z kraju.

Odtąd mogła już Polska wystąpić zaczepnie. Czarniecki po dwakroć wyruszał na pomoc sprzymierzeńcom do Danii, gdzie jazda polska, która tam przepłynęła cieśninę morską przy zdobywaniu wyspy Alsen, okryła się wielką chwałą. Ponieważ jednak tymczasem

---

1) Welawa, o 6 mil na wschód od Królewca.- Bydgoszcz nad Brdą.
2) Jezierna na Rusi Czerwonej.

wybuchła ponownie wojna z Moskwą,a Karol Gustaw umarł przyszło za pośrednictwem Francji do pokoju w Oliwie 1),w którym Jan Kazimierz zrzekł się praw dziedzicznych do tronu szwedzkiego, a Polska zrzekła się na rzecz Szwecji przeważnej części Inflant aż po rzekę Dźwiksztę i jezioro Luban. Pozostało jej tylko niewielkie "województwo inflanckie" z miastem Dynaburgiem (t.zw. "Polskie Inflanty") i zwierzchnictwo lenne nad Kurlandią(1660).

DRUGI OKRES WOJEN MOSKIEWSKICH I KOZACKICH.

Ugoda hadziacka,1658.Druga wojna moskiewska,1658-1667.

Poddanie się Moskwie wywołało wkrótce powszechne rozczarowanie wśród kozaków. Po śmierci więc Bohdana Chmielnickiego (1657), jego następca w hetmaństwie,Jan Wyhowski 2),poddał się na nowo Rzeczypospolitej i zawarł z nią ugodę w Hadziaczu 3). Ugoda ta rozszerzała unię lubelską na Ukrainę,przyznając województwom kijowskiemu,bracławskiemu i czernihowskiemu pod nazwą "Księstwa Ruskiego" podobny stosunek do Korony,jak Litwie. Na czele kozaczyzny miał stać ataman,mianowany przez króla zpośród 4 przedstawionych mu kandydatów,z osobnymi marszałkami,kanclerzami i podskarbimi z godnością senatorską. Kozakom przyznano przywileje,równe szlacheckim,zabezpieczono wolność religii,tak greckiej jak i rzymskiej,z wykluczeniem unii,a biskupom greckim przyznano krzesła senatorskie.

Lecz szlachetnej tej ugodzie,która była głównie dziełem króla,a mogła na zawsze schizmatycką Ruś pojednać z Polską i Litwą,przeszkodziła Moskwa i podjęła na nowo nagłym napadem wojnę. W wojnie tej,która 9 lat trwała,Moskwa poniosła same prawie klęski,największą pod Cudnowem 4),gdzie ją zmuszono do sromotnej kapitulacji (1660). Zdołała jednak wzniecić niezgodę pomiędzy kozakami i pozyskać kozaków zadnieprzańskich dla siebie. Wojna przeciągała się latami bez rozstrzygającego wyniku, a zakończyła się dopiero przez to,że nowy ataman przeddnieprzańskich kozaków,Piotr Doroszenko,dla odzyskania Zadnieprza.zarzucił ugodę hadziacką i poddał się Turcji. Wobec tego znikł główny powód do wojny z Moskwą; rozpoczęto więc rokowania i zawarto wkońcu 13-letni rozejm w Andruszowie 5),mocą którego Moskwa zrzekła się Witebska i Połocka,ale otrzymała Smoleńsk, całą zadnieprzańską Ukrainę,tudzież Kijów na dwa lata,1667. Tem samem upadła i ugoda hadziacka,a Ukraina została podzielona na dwie części,polską i moskiewską.

---

1) Oliwa,pod Gdańskiem.

2) Był on niejako regentem Ukrainy,hetmanem zaś małoletni syn Bohdana Chmielnickiego,Jerzy.

3) Hadziacz,na płn.-zach.od Połtawy,na Zadnieprzu.

4) Cudnów,na Wołyniu,nad Teterewem,na płd.-zach.od Żytomierza.

5) Andruszów,na płn.od Mścisławia.

Wojna turecka,1666-1667 wybuchła z powodu poddania się Turcji Doroszenki. Prowadzili ją głównie Tatarzy,a upamiętnił ją świetny czyn marszałka w.i hetmana p.,Jana Sobieskiego,który uzbroił własnym kosztem 8.000 wojska i z tą garstką obronił się od 100.000 hordy i kozaków pod Podhajcami 1). Zakończył tę wojnę pokój,w którym Tatarzy otrzymali zwykły upominek,a Doroszenko poddał się Polsce.

SPRAWY WEWNĘTRZNE.

Upadek rozumu politycznego i upadek prawdziwego,karnego patriotyzmu,widoczne już od rokoszu Zebrzydowskiego,czyniły dalsze,przerażające postępy. Przyczyniał się do tego wielce upadek oświaty,dzięki któremu szlachta wprost zatracała wszelką granicę między interesem prywatnym a publicznym,a utożsamiając interes stanowy i lokalny z dobrem ojczyzny,nie zdawała sobie wprost sprawy z tego,jak dalece na szkodę tej swojej ojczyzny działa. Szkodliwie wpłynął także na umysły szlachty wielki dobrobyt ówczesny,gdyż przywykła do bardzo dostatniego,a nawet wykwintnego życia,panująca warstwa uległa zmaterializowaniu i zniewieściałości,straciła hart ducha i nie była w głównej swej masie zdolną do ofiar z krwi i mienia. Od szlachetnych jednostkowych wyjątków tym jaskrawiej odbijają rzesze szlachty i szkodnicy z pośród magnatów,którzy tymi rzeszami kierowali. Najjaskrawszym objawem rozstroju w umysłowości narodu było:

Pierwsze liberum veto na sejmie r.1652. Sejm ten był bardzo burzliwy,z powodu rozlicznych,po części słusznych zarzutów, królowi i królowej czynionych. Gdy po bezskutecznych rozprawach i skargach opozycja straciła nadzieję przeparcia swoich żądań,szukała pozoru do opuszczenia,a tym samym do zerwania sejmu. Gdy tedy,za sprawą ks.Janusza Radziwiłła,poseł trocki, Władysław Siciński założył "veto" przeciw prolongacie sejmu poza termin sześcioniedzielny i sejm podstępnie opuścił,niemal wszyscy posłowie koronni udali się do domów,a marszałek sejmowy,Andrzej Maksymilian Fredro,i senatorowie wśród przekleństw na zuchwalca,uznali sejm za zerwany. Fredro,człowiek osobiście zacny,zawinił tu niemało. Jako marszałek sejmu mógł przejść do porządku nad wrzaskiem Sicińskiego,ale niestety sam odznaczał się mętnymi poglądami,sam wielbił w swych pismach "złotą wolność".

Taki był początek osławionego "liberum veto",tj.zwyczaju, mocą którego jeden poseł mógł spowodować niedojście sejmu. Wprawdzie już przedtem wymagano do ważności uchwał sejmowych zgody wszystkich ziem; zdarzało się też już,że mniejszość posłów zrywała sejmy. Atoli zerwanie sejmu przez jednego posła

---

1) Podhajce,na Rusi-Czerwonej,o 25 km.na płd.-wschód od Przeżan.

zdarzyło się po raz pierwszy dopiero r.1652. Jak na tym sejmie wszakże, tak i później, miało ono znaczenie tylko w takim razie, jeżeli mniejszość tego posła poparła; w przeciwnym wypadku sejm, mimo protestacji jednego posła, obradował dalej. Odróżniać nadto należy wstrzymanie obrad przez posła (sisto activitatem) od zerwania sejmu. Pierwsze mogło być w każdej chwili usunięte. Przy zerwaniu sejmu zaś nietylko sprawa, o którą chodziło, ale też wszystkie już zapadłe uchwały uważano za niebyłe.

"Liberum veto" przyniosło ojczyźnie niezmierne szkody. Odtąd bowiem wszyscy, którzy jakiejkolwiek czynności sejmu chcieli przeszkodzić, magnaci, szlachta, nawet król lub królowa, a co najgorsza, nawet ambasadorowie obcych państw przez pozyskanych posłów zrywali sejmy. Polska została przez to wprost pozbawioną naczelnej władzy prawodawczej, - o reformach jakichkolwiek nie było mowy.

Współcześni nie rozumieli jednak straszliwych skutków nowego zwyczaju. Sam Jan Kazimierz postarał się już we dwa lata później o zerwanie sejmu, na którym Radziwiłł i inni opozycjoniści występowali przeciw jego zamiarom. Andrzej Maksymilian Fredro dowodził w swych logiki pozbawionych rozprawach, że "liberum veto" jest instytucją bardzo mądrą, a szlachta okrzyczała je jako "źrenicę wolności". Charakterystycznym jest, że senatorom "liberum veto" nie przysługiwało.

Wobec upadku sejmu, rosło jeszcze bardziej znaczenie sejmików, które stały się faktycznie najwyższą władzą. Prócz przyzwalania na podatki, poczynają one zajmować się całą administracją swych ziem i wydawać polecenia urzędnikom. Zajmują się tymi sprawami sejmiki relacyjne, nieraz nawet na wezwanie króla, np. gdy sejm zerwano. Uchwalają tedy sejmiki nawet na rzecz swych ziem osobne podatki i utrzymują własne zaciężne "wojska powiatowe". Ustalił się też powszechnie zwyczaj, iż sejmiki dawały posłom sejmowym instrukcje, jak postępować mają, nawet żądały od nich przysięgi, że od instrukcyj nie odstąpią.

Projekty reform. Rokosz Lubomirskiego. Nieszczęścia rozliczne, jakie nawiedzały ojczyznę za Jana Kazimierza, a zwłaszcza najazd Szwedów, zwróciły uwagę rozumniejszych ludzi w narodzie na konieczną potrzebę reformy ustroju państwa. Król i królowa, a także pewna ilość senatorów rozumieli, że Polska tylko istnym cudem wytrzymała fale "potopu" nieprzyjacielskiego i że drugi podobny cios może zakończyć się upadkiem państwa. Zorientowali się, że "liberum veto" może mieć bardzo groźne skutki. W r.1658 przeprowadził król na radzie senatu postanowienie, żeby do ważności uchwał sejmowych wystarczało dwie trzecie głosów. Postanowiono wtedy nadto zaprowadzić niektóre stałe podatki itd. Sejm z tegoż roku był tym wnioskom przychylny, a sejm z roku następnego wyznaczył komisję do ułożenia sposobu przeprowadzania uchwał sejmowych raz na zawsze. Gdy jednak niebezpieczeństwo szwedzkie minęło, brały górę dawne warcholskie narowy, a nadto

zaczęły się do sprawy reform mięszać Francja i Austria. Gdy poseł austriacki zauważył,że do reform dążą głównie stronnicy Francji,począł intrygować i cały plan udaremnił.

Drugą sprawą,która nabrała jeszcze większego rozgłosu,był projekt elekcji za życia króla,wysuwany energicznie przez dwór, a znajdujący zrazu poparcie wśród rozumniejszych senatorów i szlachty. Projekt ten usunąłby zawieruchę bezkrólewia,ale gdy przyszło do zrealizowania,rozbiło się wszystko o osobę następcy po Janie Kazimierzu. Gdy dwór,trzymający z Francją,postanowił przeprowadzić wybór syna sławnego wodza francuskiego Kondeusza,księcia d'Enghien,sprzeciwiło się temu stronnictwo przeciwne,podniecane przez Austrię i Brandenburgię,i sprowadziło wielkie zamieszanie w całym kraju. Na czele tego stronnictwa stanął Jerzy Lubomirski,marszałek w.i hetman p.k.

Podczas sporów z tego powodu wojsko,walczące z Moskwą,nie otrzymując żołdu,zawiązało się w konfederację,tzw."Związek Święcony",i stanęło po stronie Lubomirskiego. Skutkiem tego Lubomirski doszedł do takiego znaczenia,że losy Rzplitej w swoich rękach dzierżył i mógł odegrać taką rolę w Polsce,jak równocześnie w Anglii Olivier Cromwell. Pod naciskiem zbuntowanego wojska upadł na sejmie nadzwyczajnym projekt elekcji.

Przeciw "Związkowi Święconemu" utworzył dwór drugą konfederację,"Związek Pobożny",i przeprowadził ugodę ze zbuntowanym wojskiem,które się rozeszło. Lubomirskiego zaś,za podżeganie wojska i dążenie do władzy nad państwem,pozwano przed sąd sejmowy,który go na banicję i infamię skazał (1664). Marszałkostwo po nim otrzymał Jan Sobieski,polną buławę umierający Stefan Czarniecki.

To dało Lubomirskiemu powód do formalnego rokoszu,1664-1666. Zaprotestowawszy przeciw prawomocności wyroku,udał się on na Śląsk,tu zaciągnąwszy przy poparciu Austrii znaczne wojsko cudzoziemskie,wkroczył następnie do kraju,ściągnął przychylną sobie szlachtę i pobił króla pod Częstochową (1665). Powodzenie orężne Sobieskiego skłoniło go wprawdzie do chwilowej ugody i ponownego udania się na Śląsk. Lecz wkrótce powrócił znowu, zniósł wojska królewskie pod Mątwami i wymusił ugodę w Łęgonicach 1),w której się król zrzekł wszelkiej myśli elekcji za życia,1666.

Abdykacja. Tylu niepowodzeniami zrażony,postanowił Jan Kazimierz,po śmierci energicznej Marii Ludwiki (+1667),złożyć koronę. Wykonał ten zamiar na sejmie r.1668,rzewnie żegnając się z narodem i przepowiadając rozbiór Polski między Austrię, Prusy i Rosję. Po niedługim jeszcze pobycie w Polsce udał się do Francji,gdzie w paryskim opactwie St.Germain życia dokonał (1672).

---

1) Mątwy,nad Notecią.- Łęgonice,nad Pilicą.

OGÓLNY POGLĄD NA EPOKĘ MOCARSTWOWĄ (1386-1668)

A. Stanowisko Polski w Europie. Od połączenia z W. Księstwem Litewskim stało się Królestwo Polskie jednym z mocarstw europejskich a to pierwszym na północnym wschodzie. Bitwa grunwaldzka zmusiła niechętnych na Zachodzie do uznania tego faktu, chrzest Litwy i wystąpienie Polaków na soborze konstanckim (Paweł Włodkowic) rozproszyły uprzedzenia, które tam jeszcze panowały. Szybko i stanowczo, działając potęgą miecza i potęgą kultury, znalazło mocarstwo polskie uznanie i sympatię Zachodu. Późniejsze usiłowania, by wstrząsnąć tym stanowiskiem Polski, kończyły się niepowodzeniami przeciwników, a najzawziętsi z nich, krzyżacy, skończyli swój byt polityczny, jako jej lennicy. Ubieganie się obu rywalizujących potęg Zachodu, Francji i Austrii, o przyjaźń Polski, które trwa jeszcze w następnym okresie, aż do końca XVII wieku, świadczy dobitnie o znaczeniu Polski w gronie państw europejskich.

Na Wschodzie groziła zrazu mocarstwowemu stanowisku państwa Jagiellonów potęga tatarska pod Tamerlanem, której jednak stawił czoło nieustraszony Witołd i mimo klęski nad Worsklą stanowisko to utrzymał. Od Kazimierza Jagiellończyka występuje jednak przeciw przewadze Polski na północnym wschodzie państwo moskiewskie, które, walcząc z nią o hegemonię nad Rusią, staje się niebezpiecznym, bo upartym i zaciętym przeciwnikiem. Zajęty zachodnimi sprawami Kazimierz Jagiellończyk dopuszcza do upadku zaprzyjaźnionego Nowogrodu, ale pozatem, po wznowieniu unii z Litwą, okazuje Polska stanowczą nad Moskwą przewagę, wobec której drobne niepowodzenia, jak utrata Smoleńska za Zygmunta Starego, są epizodami bez poważniejszego znaczenia. Wojna inflancka Zygmunta Augusta i wspaniałe zwycięstwa Batorego przekonały wroga dotkliwie o wyższości Polski, a epoka Samozwańców i rozejm dywiliński, a wreszcie pokój w Polanówce, dając jej największe rozszerzenie granic ku wschodowi, są najwyraźniejszym dowodem jej przewagi. Te wojny za dwu pierwszych Wazów, choć zwycięskie, kryją w sobie jednak pierwsze niepowodzenia. Zanosiło się bowiem na to, że Polska, połączywszy się unią z Moskwą, włączy to państwo do swego związku, podobnie jak Litwę; wielka ta myśl nie udała się, Moskwa, choć pobita, została państwem odrębnym, a myśląc o zemście, skorzystała z wojen kozackich, aby na Polsce w rozejmie andruszowskim uzyskać pierwsze poważniejsze zdobycze terytorialne.

Mniejsze znaczenie ma stosunek do Turcji. Pominąwszy epizod warneński i utratę Kilii i Białogrodu, zachowuje Polska pokój z tym państwem, który jednak bardziej odpowiada jej stosunkom wewnętrznym (pusty skarb i pragnienie pokoju u bogacącej się na gospodarstwie kresowym szlachty), jak jej stanowisku mocarstwowemu. Nie licowało ze stanowiskiem mocarstwowym tolerowanie napadów tatarskich, którym tylko przez zniszczenie tych dzikich hord zapobiec było można; sprawę kozacką można było

także najłatwiej rozwiązać przez wielką wojnę z Turcją. Wobec tych sprzeczności była polityka Polski wobec Turcji chwiejną. Plany wojenne Batorego i Władysława IV nie przyszły do skutku, Polska prowadziła tylko wojny odporne (Cecora, Chocim, wojna z Abazym), zdoławszy jednak uzyskać współ-zwierzchnictwo z Turcją nad Mołdawią i Wołoszczyzną. Mimo to korzysta i Turcja z wojen kozackich, a stosunki zaogniają się tak dalece, że państwo to w następnym okresie staje się głównym wrogiem Polski.

Szwecja, z którą Polska poprzednio nie utrzymywała prawie żadnych stosunków, stała się za Wazów niebezpiecznym wrogiem. Powodem były nietylko zatargi między obiema liniami Wazów, ale nadewszystko zaborczość Szwecji, która już za Zygmunta Augusta dążyła do opanowania bogatych Inflant, a teraz, widząc opieszałość szlachty w bronieniu tego kraju, nastawała z tym większą natarczywością, aż wreszcie postawiła na swojem.

Z czterech okresów, na które epokę mocarstwową dzielimy, oznacza pierwszy (1386-1444, tj. w całości dziejów czwarty) powstanie mocarstwa polskiego, następny (ogółem piąty, 1444-1506), wzmocnienie tegoż i utrwalenie nawewnątrz przez nadanie konstytucji, a nazewnątrz przez wywalczenie dostępu do morza, co stało się podstawą wielkiego bogactwa narodu. W dalszym (szóstym, 1506-1586) okresie dochodzi siła Polski do szczytu i to tak zewnętrzna (sekularyzacja Prus, zdobycie Inflant, pokonanie Moskwy), jak i wewnętrzna (kultura umysłowa i materialna, ważne reformy wewnętrzne z Unią lubelską na czele). Ostatni (ogółem siódmy 1587-1668) oznacza przesilenie się potęgi. Społeczeństwo jest jeszcze bardzo bogate, powaga i znaczenie w Europie wielkie, siła militarna, zwłaszcza jakościowo, wybitna, Kircholm, Kłuszyn, Chocim, Smoleńsk, ale też oznaki wewnętrznego rozstroju widoczne. Zarzucenie reform, upadek zmysłu politycznego. upadek powagi monarchy i rządu, nietolerancja religijna, przygniatająca przewaga szlachty nad mieszczaństwem i włościaństwem, ale też możnowładztwa nad szlachtą samą, powolny upadek kultury umysłowej, oto groźne zapowiedzi na przyszłość. Mimo to, przyciśnięta do muru rzeczpospolita szlachecka staje się jednak groźnym przeciwnikiem (Beresteczko, wyparcie Szwedów), to też i zagranica przekonuje się, że państwa polskiego lekceważyć nie można i liczy się z niem nawet w następnym okresie, w którym objawy rozkładu są jeszcze większe. Okres siódmy przypomina czasy Filipa II w Hiszpanii. I tam wielkie bogactwo i kultura nie utrwaliły potęgi państwa. Hiszpania w wojnach hugenockich była bliską ujarzmienia Francji, ale te ambitne plany nie ziściły się, podobnie jak Polska, mimo, iż sztandary jej już powiewały na Kremlu, nie uczyniła Moskwy częścią składową Rzeczypospolitej. Rozejm dywiliński i pokój w Polanówce posiadają analogiczne znaczenie, jak pokój w Vervins. Analogii z tym pokojem jednak na korzyść Polski dopatrzeć się można także w pokoju oliwskim i rozejmie andruszowskim. Rzeczpopspolita, zagrożona zupełnym podbojem i zalana falami nieprzyjacielskiego "potopu", obroniła swą niepodległość, - choć wyszła zeń ekonomicznie zniszczoną.

E P O K A T R Z E C I A

Okres ósmy, 1668-1669.

Bezkrólewie, 1668-1669. Po abdykacji Jana Kazimierza ponowiły się zabiegi obcych dworów o koronę i towarzyszące im przekupstwa. Partia francuska, na której czele stali prymas Prażmowski, tudzież marszałek i hetman w.kor., Jan Sobieski, popierała wybór ks. Kondeusza, austriacka ks. Karola Lotaryńskiego. Na niezmiernie burzliwej elekcji, podczas której do "szopy" senatorskiej strzelano, zdobyła się szlachta, za podnietą podkanclerzego, ks. Olszowskiego, na rzecz w owych czasach niebywałą: wystąpiła przeciw wszechwładnym magnatom. Myśl była dobra, ale wykonanie jej opłakane. Elektem szlachty był młody Michał Wiśniowiecki, syn głośnego Jeremiego, człowiek bez zdolności, który tron zawdzięczał popularności ojca. Był też zupełnie zubożały, bo Jeremi utracił swój olbrzymi majątek wskutek odpadnięcia Zadnieprza od Polski. Syn jego nie imponował więc potężnym oligarchom.

Michał Wiśniowiecki, 1669-1673.

Początek rządów nowego króla wypełniły zacięte spory między możnowładcami a szlachtą. Obrażeni w swej dumie senatorowie, choć ugiąć się musieli przed objawem woli szlacheckiej, rozwinęli niezwłocznie przeciw nowemu królowi namiętną agitację, aby go z pomocą Ludwika XIV detronizować. Król z tego powodu szukał poparcia w Austrii i ożenił się z siostrą ces. Leopolda I, Eleonorą. Za królem swego wyboru stanęła namiętnie szlachta, która jednak umiała zdobyć się tylko na warcholskie ataki na przeciwników na sejmach i sejmikach. Rozbitej na dwa obozy Polsce groziło tymczasem wielkie niebezpieczeństwo z zewnątrz.

Wojna turecka, 1671-1672. Ataman Ukrainy przeddnieprzańskiej, Doroszenko, złamał traktat podhajecki i po różnych matactwach poddał się jeszcze w r. 1669 Turcji, spodziewając się przy jej pomocy posiąść obie połaci Ukrainy. Zajęta wojną z Wenecją, nie występowała zrazu Turcja przeciw Polsce, ale po zdobyciu Kandii (stolicy wyspy Krety) pozwoliła Doroszence, wspieranemu przez Tatarów, na rozpoczęcie wojny w r. 1671. Wskutek sporów wewnętrznych nie zebrano w Polsce podatków na wojsko, to też tylko dzielności i wielkiemu talentowi wojennemu hetmana Sobieskiego, który pokonał wroga w kilku potyczkach, zawdzięczała Polska, że w tym roku nie przyszło do katastrofy. W r. 1672 ruszył jednak sam sułtan Mahomet IV na czele ogromnego wojska, wysyłając przodem Doroszenkę i Tatarów. Nieliczne oddziały polskie, stojące

na granicy, zostały z łatwością odparte, poczem sułtan podstąpił pod Kamieniec Podolski i zmusił go do poddania się 1). Przez 27 lat (1672-1699) zostawała odtąd w rękach tureckich ta twierdza, która była kluczem Polski od południa. Z pod Kamieńca ruszył sułtan, paląc pod drodze mniejsze miasta, ku Lwowu, który i tym razem dzielnie się obronił. Wtedy, za wdaniem się chana tatarskiego, zawarto w Buczaczu traktat, mocą którego Ukrainę odstąpić miano Doroszence pod zwierzchnictwem tureckim, a Podole z Kamieńcem Turcji, tudzież płacić sułtanowi roczny upominek. Traktat buczacki zawarli wysłańcy królewscy z konieczności, gdyż nie było wojska, któreby mogło potykać się z olbrzymią armią turecką. Zabezpieczono się więc narazie przed dalszym pochodem nieprzyjaciół, a wkrótce nadchodząca zima zmusiła Turków do odwrotu. W Polsce mógł sejm tylko zawrzeć pokój; umowa buczacka była właściwie tylko zawieszeniem broni.

Jeszcze w czasie tych układów nadciągnął z nielicznym wojskiem hetman Sobieski i odbył niezwłocznie sławną wyprawę na czambuły tatarskie, bijąc jedną po drugiej trzy hordy, które, powracając, łotrowały po Rusi Czerwonej.

Konfederacja gołąbska i szczebrzeszyńska. Zanim jeszcze kampania została rozegraną zebrało się przy królu pospolite ruszenie. Szlachta jednak, zamiast iść na Turka, zawiązała w Gołębiu konfederację, pozwała przed sąd konfederacki przeciwników króla, a w ich liczbie i zasłużonego właśnie hetmana Sobieskiego; wdzierając się nawet w prawa kościelne złożyła z urzędu prymasa! Ale wojsko, stając w obronie hetmana, utworzyło już po odejściu Turków drugą konfederację w Szczebrzeszynie i ruszyło ku Warszawie, gdzie odbywał się sejm konfederacji gołąbskiej. Wobec grozy wojny domowej i tureckiej, stanęła w Łowiczu 2) ugoda, w której postanowienia gołąbskie zniesiono.

Druga bitwa pod Chocimem, 1673. Ugoda łowicka świadczyła już o uspokojeniu umysłów w kraju. Mając do wyboru albo zatwierdzić traktat buczacki, albo prowadzić dalej wojnę, odrzucił sejm haniebne warunki i uchwalił znaczne podatki na zaciąg wojska. To też gdy w lecie r. 1673 ruszyła na Polskę wielka armia turecka, miał Sobieski 50 doborowego żołnierza. Po swych powodzeniach zeszłorocznych lekceważyli Turcy Polaków, poszczególne

---

1) Bronił się dzielnie tylko zamek przed twierdzą położony. Komendant tegoż, Heyking, widząc, iż opór daremny, wysadził warownię w powietrze i zginął śmiercią bohaterską z kilku towarzyszami, między którymi był też popularny wśród szlachty oficer, Wołodyjowski. - Ketling z "Trylogii" Sienkiewicza, to historyczny Heyking.

2) Łowicz nad Bzurą, na zach. od Warszawy; Gołąb nad Wisłą, u ujścia Wieprza; Szczebrzeszyn nad Wieprzem, na zachód od Zamościa.

ich korpusy stały odosobnione. Sobieski rzucił się na główną armię turecką, która pod komendą naczelnego wodza całej wyprawy, Husseina baszy, stała w dawnym obozie Chodkiewicza pod Chocimem. Bohaterski hetman wziął szturmem obóz nieprzyjacielski i odniósł jedno z najświetniejszych zwycięstw oręża polskiego.

Bezkrólewie, 1673-1674. Wyzyskaniu zwycięstwa chocimskiego przeszkodziła śmierć króla Michała. Nowe bezkrólewie bowiem, w którym starły się znowu główne partie, francuska i austriacka, było, jak zwykle, burzliwe. Gdy nie można było przeprowadzić francuskiego kandydata, poseł francuski wystąpił z kandydaturą przychylnego Francji, a świeżą sławą okrytego marszałka i hetmana. Z zapałem przyjęła ją Korona; a gdy Sobieski oświadczył, że tylko jednomyślny wybór przyjmie, skłoniła się do niej wkońcu i Litwa, poczem Sobieski przez wszystkich obrany został królem.

JAN III. SOBIESKI, 1674-1696.

Zakończenie wojny tureckiej, 1674-1676. Koniec wojen kozackich. Panowanie bohaterskiego króla Jana III okryło Polskę na długie lata ostatnim blaskiem chwały wojennej. Król nawet koronację odłożył na później, a pośpieszył kończyć wojnę z Turcją. W r. 1674 odzyskał znaczną część Podola, ale Kamieńca, z powodu niesforności hetmana w. l., Michała Paca, odebrać nie zdołał. W r. 1675 opanował niemal całą Ukrainę, jednając sobie łagodnością i umiarkowaniem tamtejszych mieszkańców. Turcy ponosili klęskę po klęsce; najgłośniejsza była klęska pod Lwowem, tudzież dzielna obrona Trembowli 1) przez Samuela Chrzanowskiego. Wojna jednak przedłużyła się, nieszczęsny polski "zapał słomiany" przygasał. Wprawdzie sejm koronacyjny (w lutym 1676) przyjął opracowany przez króla projekt wystawienia aż 100.000 armii i uchwalił znaczne podatki, ale sejmiki podały ustawę w odwłokę, tak, że w jesieni, gdy 200.000 Turków pod Ibrahimem Szejtanem wyruszyło ponownie na Ruś, król, mając zaledwie 16.000 wojska, musiał okopać się pod Żórawnem 2). Nastąpiła sławna obrona obozu żórawińskiego, zakończona traktatem żórawińskim, który zawarto za wpływem Francji: dwie trzecie Ukrainy miały wrócić do Polski, reszta pozostała przy kozakach pod zwierzchnictwem Turcji, o Podole miano prowadzić dalsze rokowania (r. 1676). Sejm nie zatwierdził wprawdzie tego traktatu, ale też nie uchwalił pieniędzy na wojnę, wobec czego walki ustały narazie, a z sułtanem wlokły się długie rokowania.

---

1) Trembowla, nad Gnieznią, poboczną Seretu dniestrzańskiego.- Powszechnie znane opowiadanie, że Chrzanowski myślał o kapitulacji, a tylko dzielne wystąpienie żony jego, Anny Doroty, powstrzymywało go od tego kroku, nie znajduje potwierdzenia w aktach urzędowych.

2) Żórawno: na Rusi Czerwonej, między Stryjem a Haliczem.

Tymczasem toczyła się między Moskwą a Turcją wojna, w której poszczególni wodzowie kozaccy wysługiwali się to jednej, to drugiej stronie. Moskwa pobita zawarła w r.1681 traktat z Tatarami w Bakczyseraju 1), a z samą Portą w Stambule, na mocy którego utrzymała się przy Zadnieprzu, ale przeddnieprzańska Ukraina miała pozostać na zawsze pustynią. Ostatni z Chmielnickich, Jerzy, syn Bohdana, był jeszcze przez parę lat lennikiem tureckim na cząstce Ukrainy przeddnieprzańskiej, ale strącany i znów osadzany przez Turków, został wreszcie przez nich skazany na śmierć i stracony. Taki był ostateczny koniec wojen kozackich. Lud pozostał w poddaństwie, a zamiast dawnej szlachcie, służył zmoskwiczonej starszyźnie kozackiej, która obchodziła się z nim okrutnie i surowo. Kraj cały został tak okropnie zniszczony, że lud sam nazwał ten okres "Ruiną".

Plany reform. Sobieski rozumiał, że ustrój Polski jest wadliwy, to też przez cały czas swych rządów dążył do wzmocnienia siły państwa przez zniesienie "liberum veto" i przywrócenie dziedziczności tronu. W ówczesnych warunkach mogłoby to jednak dojść do skutku chyba tylko drogą zamachu stanu. Z planami tymi zwierzył się król przed zaprzyjaźnioną Francją, ale Ludwik XIV rzecz wprawdzie pochwalił, lecz koniecznych w tym razie subsydiów wypłacić nie chciał. Pragnął bowiem wciągnąć Polskę do wojny, którą właśnie prowadził z cesarzem Leopoldem I, jego sprzymierzeńcem, Fryderykiem Wilhelmem brandenburskim i Holandią, a przeto obawiał się, że nieuniknione w razie zamachu stanu zamięszanie w Polsce uniemożliwi Sobieskiemu wzięcie udziału w akcji przeciw cesarzowi i elektorowi. Wobec tego stanowiska Francji powziął Sobieski myśl, aby wciągnąć niespokojną szlachtę do jakiejś wielkiej wojny zagranicznej w nadziei, że sława wielkich zwycięstw i wynikłych stąd korzyści dla ojczyzny da mu taką popularność, iż szlachta zgodzi się na projektowane reformy wewnętrzne. Zdawało się, że plany Jana III i Ludwika XIV dadzą się pogodzić.

Polska wobec Austrii, Francji i Turcji. Ludwik XIV, walcząc od szeregu lat z Hiszpanią, Austrią i ich sprzymierzeńcami, odnosił wprawdzie liczne zwycięstwa, ale przekonał się, że sam nie może zadać stanowczego ciosu Austrii, która po wojnie 30-letniej wzmogła się na siłach, a w osobie Fryderyka Wilhelma brandenburskiego znalazła sprzymierzeńca. Gotował się król francuski przeciw cesarzowi i elektorowi wielką koalicję, do której miały należeć: Francja, Szwecja i Turcja z Tatarami. Aby przeciwników zupełnie okrążyć, pragnął pozyskać i Polskę, zwłaszcza że od

- -

1) Bakczyseraj na Krymie.

odparcia najazdu szwedzkiego i zwycięstw Sobieskiego nad Turkami wiedziano powszechnie w Europie,że Polska,mimo rozterek wewnętrznych,jest jeszcze znaczną potęgą militarną,a jej król jednym z najpierwszych wodzów. Ale właśnie z tego powodu pragnęła pozyskać Polskę i Austria.- W pierwszych latach panowania Jana III miała istotnie w Polsce partia francuska stanowczą przewagę,gdyż należał do niej przede wszystkiem sam król i królowa,Maria Kazimiera d'Arquien,które na sprawy państwa niemały wpływ wywierała. W sojuszu z Francją i Szwecją spodziewał się Jan III odzyskać Śląsk i Prusy Książęce,powstańcy zaś węgierscy,podburzani przez Ludwika XIV przeciw Leopoldowi I.1), obiecywali za czynną pomoc ze strony Polski oddać swą koronę królewiczowi Jakóbowi Sobieskiemu,lub jednemu z polskich magnatów. Już w r.1675 zawarł król z Francją w Jaworowie tajne przymierze,na mocy którego zobowiązał się do udziału w wojnie z elektorem i cesarzem. Francja miała na koszta wojenne płacić znaczne subsydia,tudzież zapośredniczyć pokój z Turcją; celem wojny dla Polski miało być odzyskanie Prus Książęcych. Ale tajemnica wydała się,zaniepokojona zaś Austria weszła w porozumienie z Moskwą i zawarła z nią już w parę miesięcy potem nietylko traktat wzajemnej obrony przed Polską,ale nadto porozumiały się te dwa państwa,aby nie dopuścić do planów Sobieskiego wzmocnienia formy rządu w Polsce. Tak więc warcholstwo magnatów i szlachty znalazły poparcie wrogich państw. Jakoż na sejmie r.1677 intrygowali przeciw królowi liczni i wpływowi stronnicy Austrii,tudzież niemała partia elektorska. Wtedy król powziął plan zdobycia Prus Książęcych dla swej rodziny swoimi własnymi wojskami prywatnymi przy pomocy Szwecji i zawarł w tym celu w Gdańsku układ z tym państwem. Ale niedołęstwo Szwedów 2) udaremniło i ten plan,który w ostatecznym wyniku mógłby być korzystnym i dla rodu Sobieskich,i dla Rzeczypospolitej. Dalsze trudności wynikły z tego,że dyplomacji francuskiej nie udało się pogodzić Polski z Turcją,głównie z powodu dumnego i butnego stanowiska wielkiego wezyra.

Trudności,stawiane królowi przez magnatów i szlachtę,która im znowu zupełnie powodować się dawała,wynikały z różnych przyczyn. Złożyły się na to zawiść osobista,warcholstwo,obawa przed wzmożeniem się władzy królewskiej i ograniczeniem "złotej wolności",poduszczenia zagranicy,ale nadewszystko opozycja przeciw sojuszowi z Francją była wyrazem powszechnej opinii społeczeństwa.

- -

1) Ludwik posyłał na Węgry instruktorów wojskowych i pieniądze,a sam przybrał tytuł "protektora Węgier".

2) Był to okres czasowego załamania się potęgi militarnej Szwecji,której wojska niedawno przedtem poniosły od elektora stanowczą klęskę pod Ferbelinem,w Brandenburgii,gdy wpadły do tego kraju.

Najbardziej raziło ogół szlachty, iż Ludwik żądał od Polski braterstwa broni z Szwecją i Turcją. Niedawną była jeszcze pamięć straszliwego najazdu szwedzkiego, który w zachodniej połaci Rzeczypospolitej ruinę zostawił. Jeszcze większą nienawiść budził świat muzułmański, gdy na Wschodzie Rzeczypospolitej nie było nikogo prawie, kto by od Turków, czy Tatarów nie doznał osobistej krzywdy. Myśl stawania w jednym szeregu ze Szwedem, Turkiem i Tatarem była ogółowi Polaków wstrętną, a stąd sojusz z Francją bardzo niepopularnym. Przyczyniała się do tego niemało i okoliczność, że duch katolicki opanował już był ogół narodu, który nadto od półtora wieku prowadził wojny tylko z niekatolikami. To też sejmiki odrzucały myśl sojuszu z Francją, potępiały rozpoczęte w myśl dawniejszych traktatów zbieranie zaciągów przeciw elektorowi, a zresztą już sejm z r.1679 uchwalił wysłanie poselstw do państw europejskich z wezwaniem ich do utworzenia ligi chrześcijańskiej przeciw Turkom. Tak upadł wielki projekt Ludwika XIV. Żadne z państw nie dało konkretnego przyrzeczenia, iż do projektowanej ligi przystąpi, a nawet cesarz, po zawarciu pokoju w Nimwegen z Francją, nie chciał angażować się. Ostatecznie jednak zależało wszystko od Turcji, która prowadziła w tym czasie, za wezyratu rodziny Koeprilich, zaborczą politykę i marzyła o podboju Europy. Wobec tego było dla Polski przymierze z Francją bez wartości, gdyż dyplomacja francuska nie potrafiła wymóc na Turcji, by zaniechała walk z Polską. Jak zaś groźnym było niebezpieczeństwo tureckie, o tym przekonał króla i naród traktat stambulski z r.1681 i wypadki najbliższe. Sułtan Mahomet IV zatwierdził był wprawdzie traktat żórawiński, ale Turcy naruszali go na każdym kroku, zagarniając szereg miejscowości ukraińskich, a od strony Podola nawet Czortków na Rusi Czerwonej. Król, najlepszy w ówczesnej Europie znawca stosunków tureckich, zaniepokoił się też bardzo wypadkami na Węgrzech, gdzie wybuchło nowe, bardzo groźne powstanie pod wodzą Tokolego, który poddał się Turcji i przybrał tytuł króla. Stronnicy jego (głównie protestanci) wpadli na polski Spiż, bezcześcili kościoły i plądrowali polskie pogranicze w okolicy Żywca (1682). Turcja zagrażała Polsce od wschodu i od południa. Wobec tej grozy położenia przekonał się Sobieski, że należy całą energię narodu skierować na wschód. Gdy nadto nowy wielki wezyr, Kara Mustafa, nie chciał słyszeć o zwrocie Podola, przechyliła się opinia publiczna w Polsce na rzecz wojny z Turcją, do której popychały króla także względy osobiste i rodzinne 1), choć nie one roz-

---

1) Pradziad króla po kądzieli, hetman Żółkiewski, poległ pod Cecorą, a syn tegoż, Jan, umarł po powrocie z niewoli tureckiej; dwaj krewni matki, Daniłowicze, polegli też w walce z muzułmaństwem, brat wreszcie starszy króla, Marek, dostał się do niewoli pod Bełzem i został zamordowany przez Tatarów.- Żona Sobieskiego, Maria Kazimiera d'Arquien, która przybyła do Polski, jako dama dworu Marii Ludwiki, osoba kapryśna, egoistyczna, o dobro Polski mało dbała, poróżniła się w tym czasie z Ludwikiem XIV gdyż nie chciał jej ojca, człowieka zresztą bez znaczenia, wynieść do godności książęcej.

strzygnęły sprawę,lecz nastrój społeczeństwa i istotne niebezpieczeństwo tureckie.

Austria pod wrażeniem powstania Tokolego wytężała teraz zabiegi,aby Polskę pozyskać. Wobec położenia Polski nie było to trudnym,zwłaszcza,że wsparła Austrię i dyplomacja papieska,która zawsze pragnęła doprowadzić do skutku dawny plan ligi przeciw Turkom. Do szczętu pogrzebał sprawę francuską poseł Ludwika XIV,de Vitry,który rozpoczął intrygę,aby króla zdetronizować. Rzecz wyszła najaw i wywołała takie oburzenie,że sejm warszawski z r.1683 zgodził się na sojusz z Austrią. Naczelnik partii francuskiej,podskarbi w.kor.,Andrzej Morsztyn,zagrożony sądem sejmowym,złożył urząd i wyjechał do Francji. Teraz zawarto przymierze zaczepno-odporne z cesarzem: cesarz miał dostarczyć 60.ooo ludzi i zapłacić 1,200.ooo złotych,Polska dać 40.ooo ludzi. Gdyby nieprzyjaciel obległ Wiedeń,Kraków lub Warszawę,, miało państwo bezpośrednio niezaczepione śpieszyć sprzymierzeńcowi na odsiecz ze wszystką swą siłą zbrojną. Dowództwo miał mieć ten z monarchów,który pierwszy osobiście do armii w polu przybędzie. Jako cel przymierza wymieniono odzyskanie Węgier dla cesarza,a Podola z Kamieńcem dla Polski.

Druga wojna turecka,1683-1699. Odsiecz Wiednia,1683. Wielki Wezyr Kara Mustafa wkroczył w r.1683 do Austrii i obległ Wiedeń. Wiódł ze sobą około 300.ooo Turków,Tatarów,Wołochów i Węgrów Tokolego. Prócz licznych rzesz ciurów i zdolnych do grabieży i patroli Tatarów i innych wojsk nieregularnych,miał przynajmniej 138.ooo regularnego żołnierza. Strach padł na całe chrześcijaństwo; cesarz opuścił stolicę,której bronił dzielnie hr.Rydyger Stahremberg. Król polski,wierny przymierzu,nie czekając na ociągającą się Litwę,ruszył na odsiecz,wiodąc około 30.ooo doborowego wojska. Na Łęgu Tulneńskim połączyły się wojska polskie z austriackimi pod ks.Karolem Lotaryńskim i z posiłkami niemieckimi. Objąwszy naczelne dowództwo nad całą, około 76.ooo ludzi liczącą armią,Sobieski dnia 11 września zajął Kahlenberg,dnia 12 września 1683 stoczył pamiętną bitwę pod Wiedniem,uwieńczoną jednym z największych zwycięstw. Wszystkie wojska spełniły świetnie swą powinność,rozstrzygający atak wykonała husaria polska. Cały niezmierny obóz turecki i zielona chorągiew proroka stały się łupem zwycięzców. Sobieski nazajutrz wjechał do Wiednia wśród uniesienia wdzięcznych mieszkańców,dnia 15 zjechał się z cesarzem w Szwechacie. Ruszył potem z Karolem Lotaryńskim za uciekającymi Turkami na Węgry, pobił ich pod Parkanami 1),zdobył Ostrzyhom i,zostawiwszy część wojska w Węgrzech na leżach zimowych,wrócił do domu.

Sławna ta wyprawa Sobieskiego pod Wiedeń stanowi epokę w dziejach kwestii wschodniej,albowiem od tego czasu Porta schodzi coraz bardziej na stanowisko odporne wobec państw chrześcijańskich.

---

1) Parkany: koło Ostrzyhomia.

Zmarnowanie owoców zwycięstwa wiedeńskiego. Wrażenie odniesionego zwycięstwa było tak potężne, że już w r.1684 przyszła do skutku tzw. Święta Liga przeciw Turkom. Przystąpiła do niej Polska, cesarz, Wenecja i papież Inocenty XI, który wspierał sojuszników pieniężnie. Podczas gdy wojska cesarskie odnosiły zwycięstwa na Węgrzech i zdobyły Budę, a Wenecjanie czynili postępy na Morei, odzyskał Sobieski część Podola, poczem w r.1686 przedsięwziął wielką wyprawę na Wołoszczyznę. Turcy jednak stawili niespodziewanie tak silny opór, że mimo początkowych korzyści (zdobycie Jass), zatrzymał król tylko część Wołoszczyzny w swym ręku. Chodziło w tej wyprawie o rzecz ważną, bo Sobieski miał zamiar osadzić na tronie wołoskim swego syna Jakóba, a tym samym ułatwić mu pozyskanie tronu polskiego w przyszłości. Austria w tej sprawie nie poparła króla, a nawet stosunki między sprzymierzeńcami ochłódły, później jednak, pod wpływem nowej wojny Ludwika XIV przeciw Austrii i odzyskania Belgradu przez Turków, poprawiły się znacznie. Cesarz doprowadził teraz do skutku małżeństwo królewicza Jakóba z siostrą swej żony.

W tymże roku 1686, kiedy odbył wspomnianą wyprawę wołoską, poniósł Jan III dla idei św. Ligi ciężką ofiarę. Ponieważ termin rozejmu andruszowskiego (przedłużonego za króla Michała) upływał, przeto groziła Polsce wojna z Moskwą. Aby do tego nie dopuścić, a nawet Moskwę wciągnąć do ligi, zawarł Sobieski z nią, za pośrednictwem Krzysztofa Grzymułtowskiego, wojewody poznańskiego, tzw. pokój Grzymułtowskiego, mocą którego, za obietnicę współdziałania przeciw Turcji i półtora miliona talarów, odstąpiono Moskwie na stałe ziemie, rozejmem andruszowskim czasowo tylko odstąpione, a między nimi i Kijów. Ofiara ta była jednak bezowocną. Moskwa odniósłszy tak wielkie korzyści, prowadziła wojnę z Turcją i Tatarami niezbyt energicznie, a nawet ponosiła klęski. Nowa wyprawa Sobieskiego na Wołoszczyznę w r.1691 nie powiodła się również, gdyż i teraz przyobiecane posiłki austriackie nie nadeszły, a szlachta, zniechęcona do przedłużającej się wojny, uchwaliła tylko skąpe podatki.- Największe jednak trudności i zmartwienia sprawiali królowi możnowładcy, którzy, bojąc się wzmożenia władzy królewskiej po zwycięskiej wojnie, utrudniali swoimi intrygami zwycięskie przeprowadzenie wojny tureckiej i podburzali bezkrytyczne rzesze szlacheckie.

Jan III nie doczekał się końca wojny i upragnionego zwrotu Kamieńca. Dopiero za jego następcy, Augusta II, po zwycięstwach Eugeniusza Sabaudzkiego pod Zentą (1697) i hetmana p.k., Feliksa Potockiego, pod Podhajcami 1) (1698), zmuszono Portę do zawarcia pokoju w Karłowicach. Austria otrzymała Siedmiogród i Węgry aż pod Sawę, z wyjątkiem Banatu, Moskwa Azow, Polska zaś przeddnie-

---

1) Podhajce, na Rusi Czerwonej, na płdn.-wsch. od Brzeżan. Była to ostatnia bitwa, którą Polacy stoczyli z Tatarami; horda wpadła bowiem na Ruś Czerwoną z polecenia Turcji.

Zamrożenie wpływów zwycięstwa wiedeńskiego. Wreszcie odmienne

[illegible] zwycięstwa było tak potężne, że już w r.1684 przystąpiła do [illegible] skutku tzw. Święta Liga przeciw Turkom. Przystąpiła do niej Polska, cesarz, Wenecja i papież Innocenty XI, który wspierał sojuszników pieniędzmi. Hodowca rąk wojska cesarskie odniosły zwycięstwa na Węgrzech i zdobyły Budę, a Wenecjanie opanowali Morzę. Odzyskali Sobieski część Podola, poczem w r.1686 przedsięwziął wielką wyprawę na Wołoszczyznę. Turcy jednak stawili niespodziewanie tak silny opór, że mimo początkowych korzyści [illegible] zmuszeni byli część Wołoszczyzny z sobą zabrać. Chodziło o tej wyprawie o rzecz ważną, bo Sobieski miał zamiar osadzić na tronie wołoskim swego syna Jakóba, a tym samym uzyskać na pokrewieństwo tronu polskiego w przyszłości. Austria w tej sprawie nie popierała króla, a nawet stosunki między sprzymierzeńcami ochłodziły, gdyż jednej jednak, po wpływem nowej wojny Ludwika XIV przeciw Austrii i odzyskania Belgradu przez Turków, poczuwały się znacznie. Cesarz dotrzymałszy teraz [illegible] skutku realizowało krótkowzroczne jednak z siostrą swej żony.

W tymże roku 1686, który cofnął wspomniane wyprawę wołoską, pomiędzy Janem III dla idei św. Ligi ścisły sojusz. Pomiewaz terminu rozejmu antytureckiego przedłużonego za króla Michała) wojewodą, przeto wyrzekł Polskę wojnę z Moskwą. Aby do tego nie dopuścić, a nawet Moskwę wciągnąć do Ligi, zawarli Sobieski z [illegible] na pośrednictwem Krzysztofa Grzymułtowskiego, wojewody poznańskiego, tzw. pokój Grzymułtowskiego, mocą którego za odstąpieniem wspólnie przeciw Turcji i pójście milionu talarów, [illegible] Moskwie na stałe zlemię, rozejmem antytureckim ograniczono tylko obstąpione, a między nimi i Kijów. Ofiarę ta była jednak nadmierna. Moskwa odwdzięczy tak wielkie korzyści, wywalisz wojnę z Turcją, [illegible] zmusi Polskę do zrzeczenia się nawet pomocja kijowskiej. Nowa wyprawa Sobieskiego na Wołoszczyznę w r.1691 nie powiodła się również, gdyż i teren przygotowane poprzednio [illegible] się [illegible], a zaopatrzenie [illegible] dostarczać się wojny, wobec tych [illegible] produkt. - Natychmiast jednak trudności i zmartwienia sprowadzali królowi nowinowcy, którzy, pojąc się wzmocnienia władzy królewskiej po zwycięskiej wojnie, utrudniali swoimi intrygami zwycięskie przeprowadzenie wojny tureckiej i podburzali berkutycznie [illegible] obcokie.

Jan III nie doczekał się końca wojny i wprowadzenia swoich zamiarów. Dopiero za jego następcy, Augusta II, po zwycięstwach [illegible] nad Szwedami, [illegible] pokoju z Karłowic (1699) [illegible] Fotoskiego, pod Podhajcami (1698), zmuszono Porte do zawarcia pokoju w Karłowicach. Austria otrzymała Siedmiogród i Węgry aż pod Temiszwarem, z wyjątkiem Banatu, Moskwa Azow, Polska zaś przedtem [illegible] Podolanie, na Rusi Czerwonej, na Wołyniu. Była to [illegible] wojna, która Polskę stoczyła z Turcją; bo[illegible] wpadła bowiem na [illegible] Ukrainą z polecenia Turcji.

przańską Ukrainę i Podole wraz z Kamieńcem, Wenecja zyskała Dalmację i Moreę (1699).

Pokój karłowicki, który Polsce przywrócił utracone kraje, był jeszcze z tego powodu dla niej ważny, że odtąd ustały wojny z Turcją. Oba państwa, zmuszone teraz bronić się od rosnącej przewagi Moskwy, często nawet od tego czasu zawierały między sobą przymierza.

Sprawy wewnętrzne. Król Jan zamierzał przeprowadzić niektóre reformy, zwłaszcza wojskowe; szczególniejszą zaś uwagę zwracał na Ukrainę i sprawy ruskie. Na Ukrainie polskiej, mimo traktatu bakczyserajskiego, odżyła na nowo kolonizacja i praca gospodarcza. Zreorganizował król część kozaków, którzy oddawali mu pewne przysługi w walkach z Turcją. Prawidłowe stosunki nie mogły jednak powrócić, gdyż na Ukrainie moskiewskiej prowadzono ciągle, zwłaszcza po monasterach dyzunickich, z niesłychaną zaciekłością propagandę nienawiści religijnej do katolicyzmu i unii, którą polska Ukraina przyjęła. Skutkiem tego poczęły się teraz zbierać od czasu do czasu za Dnieprem kupy zbrojne ciemnych fanatyków lub prostych łotrów, które pod pozorem wiary napadały spokojnych mieszkańców polskiej Ukrainy. Napastników tych nazywano hajdamakami. Jak niegdyś przed Tatarami, tak w XVIII wieku przed hajdamakami musiały bronić wschodnich kresów rozłożone na granicy wojska polskie.

Wskutek utraty Kijowa i Zadnieprza odłączone zostały od Polski główne ogniska propagandy schizmatyckiej; za czem poszło, że unia kościelna w obrębie Rzeczypospolitej zrobiła od tego czasu nadzwyczajne postępy. Sobieski pracował gorliwie nad sprowadzeniem ostatecznej zgody w cerkwi ruskiej i doprowadził do tego, że dyzuniccy biskupi najwytrwalszych dotąd w schizmie diecezyj, mianowicie przemyski i lwowski, oświadczyli gotowość przystąpienia do kościoła katolickiego. Za życia Jana przyjął otwarcie unię, wraz z całą diecezją, biskup przemyski, Innocenty Winnicki. Za nim poszli, chociaż formalnie dopiero za następcy Sobieskiego, biskup lwowski, Józef Szumlański, biskup łucki, Dionizy Zabokrzycki, a nareszcie Stauropigia lwowska. W ten sposób wszystkie już niemal diecezje kościoła wschodniego w granicach Rzplitej, z wyjątkiem tylko mohilewskiej, połączone zostały unią z kościołem katolickim.

Lecz tylko w tym jednym względzie zaszły za króla Jana zmiany na lepsze; zresztą bowiem nic się nie poprawiło, wzmagał się owszem rozstrój wewnętrzny w sposób przerażający. To francuska, to austriacka partia knowała spiski w celu detronizacji króla; sejmy w późniejszych latach Jana zrywano, jeden po drugim. Przyczyniały się też do zamętu intrygi i chciwość niegodnej królowej, niesnaski domowe między królestwem i królewiczem Jakóbem, a nadewszystko spór przeciw dążeniom dynastycznym króla.- Sobieski umarł w ulubionym Wilanowie, w 66 roku życia, zostawiając trzech synów, Jakóba, Aleksandra i Konstantego, 1696.-

Okres dziewiąty, 1696 - 1775.

Bezkrólewie, 1696 - 1697, po zgonie Jana III było jednym z najopłakańszych. Społeczeństwo polskie pod koniec XVII wieku i prawie przez cały XVIII (aż do pierwszego rozbioru) charakteryzuje powszechna apatia, która była następstwem wyniszczenia i zubożenia kraju wskutek długich wojen, trwających prawie bez przerwy od wybuchu buntu Chmielnickiego. Obok tego widoczną jest jednak chęć używania i bogacenia się w łatwy sposób, zjawisko powszechne jednak wszędzie po długich wojnach. Wynikło z tego demoralizacja życia publicznego i niebywałe przedtem przekupstwo. Objawiła się to w czasie bezkrólewia po Janie III. Już sejm konwokacyjny ogłosił wykluczenie od tronu Piasta, wskutek czego upadła kandydatura Jakóba Sobieskiego. Najsilniejszym kandydatem był zrazu książe francuski Ludwik Conti, bratanek Kondeusza. Później wystąpił jako kandydat elektor saski, Fryderyk August, który, będąc protestantem, przeszedł na wiarę katolicką, aby pozyskać sobie sympatię narodu i uczynić zadość prawu, które żądało, by król polski był katolikiem. Nie wahał się też elektor przed przekupstwem. Obranym został jednak ks. Conti, jego więc prymas Radziejowski królem mianował. Ale Sas uzyskał poparcie Austrii, Brandenburgii, a przede wszystkim Rosji. Car Piotr I. ogłosił nawet, że wybór księcia francuskiego będzie uważał za dowód, iż Polska łączy się z Turcją, a więc jego wrogiem. Nieliczne zgromadzenie stronników Sasa obrało go królem, a wybór jego ogłosił ks. Dąbski, biskup kujawski. Elektor, będąc bliżej granic Polski, zdołał z gotowym już wojskiem prędzej wkroczyć do kraju i w Krakowie z rąk Dąbskiego uzyskać koronę. Ks. Conti przybył wprawdzie z flotylą do Gdańska, lecz nie chcąc rozpoczynać wojny domowej, odpłynął wkrótce do Francji, a Fr. August w ten sposób utrzymał się na uzyskanym przemocą tronie i przybrał imię Augusta Drugiego.

AUGUST II. MOCNY, 1697-1733.

Charakterystyka Augusta II. Nowy Król był naśladowcą Ludwika XIV pod każdym względem. Tron polski posiadł, aby być monarchą wielkiego państwa i zapewnić swej dynastii Wettynów pierwszorzędne stanowisko w Europie. Plan ten mógł przeprowadzić jednak tylko pod tym warunkiem, że zaprowadzi w Polsce dziedziczność tronu, tudzież wzmocni władzę rządową. Jako cudzoziemiec nie miał zrozumienia dla konstytucyjnej formy rządu, która była zresztą w rażącej sprzeczności z panującym wtedy prawie w całej Europie absolutyzmem. Nie myśląc więc szanować konstytucji polskiej dążył do zaprowadzenia absolutyzmu. Te dwa cele, dziedziczność tronu i absolutyzm,

poczywiecały Augustowi II do konca życia, ale w różnych epokach swych rządów używał różnych środków do przeprowadzenia ich. Zrazu mniemał, że uda mu się pozyskać szlachtą dla swych planów przez położenie pewnych zasług wobec kraju. Jednał ją więc sobie zewnętrznym blaskiem i wspaniałymi ucztami, tudzież pomyślnym zakończeniem wojny tureckiej, do której użył też wojsk saskich. - Nie poprzestając jednak na tym, chciał pozyskać sobie także władców sąsiednich państw. Już w latach 1698-1700 porozumiewał się z Brandenburgią, Austrią i Rosją, aby mu pomogły do zaprowadzenia dziedziczności tronu i absolutyzmu, obiecując tym państwom za to pograniczne ziemie Polski. Są to więc niegodziwe pomysły rozbioru kraju, tym niegodziwsze, że wychodzą od polskiego króla ! Gdy Fryderyk, elektor brandenburski i władca Prus Książęcych, przybrał tytuł królewski (1701), był AugustII pierwszym z monarchów europejskich, który złożył życzenia nowemu królowi. Było to ponownym zatwierdzeniem szkodliwego dla Polski traktatu welawsko-bydgoskiego, nad którego obaleniem pracował niedawno Sobieski.

Wojna północna, 1700-1721. Stanisław Leszczyński na króla narzucony, 1704-1709. Niezależnie od powyższych kroków powziął August II plan odzyskania dla Polski Inflant, co mogłoby uchodzić za wielką zasługę wobec kraju. Znając jednak powszechną niechęć Polaków do wojny, umyślił narodowi wojnę tę narzucić i dlatego nie pytał się o zdanie senatu i sejmu. Jeszcze w r. 1698 spotkał się August II w Rawie Ruskiej z powracającym z podróży zagranicznej carem Piotrem I i ułożył się z nim, aby napaść na młodego króla szwedzkiego, Karola XII, i zabrać jego kraje na wschód od Bałtyku. Po tej wojny namawiał ich Reinhold Patkul, zbieg z Inflant, który zapewniał, że w tym kraju wybuchnie powstanie przeciw Szwedom. August zamierzał odzyskać dla Polski Inflanty, Piotr uzyskać dla Rosji dostęp do morza. Do przymierza przystąpił też Fryderyk IV, król duński.

Atoli wojna, którą sprzymierzeni w r. 1700 rozpoczęli, przybrała jednak dla nich nader niepomyślny obrót. Inflanty nie powstały przeciw Szwedom, a Karol XII uderzył najpierw na króla dunskiego, i zanim się jeszcze wojna na wschodzie na dobre rozpoczęła, zmusił go do pokoju. Następnie zwrócił się na Piotra i pobił na głowę wielekroć liczniejszą armię moskiewską pod Narwą[1]), poraził wreszcie wojska saskie Augusta pod Rygą, wkroczył do Litwy, a od sejmu polskiego stanowczo zażądał, aby Augusta z tronu złożył (1701).

---

1) Narwa, miasto nad ujściem rzeki tegoż imienia do zatoki Finskiej.

Na to stany polskie oświadczyły, że Rzeczpospolita wojny ze Szwedami nie prowadzi i jej nie pragnie, zwalając winę na króla. Ten krok sejmu ściągnął jednak na kraj wielkie nieszczęście. Senatorowie i szlachta już dawno nie orientowali się w polityce zagranicznej. Jeżeli za Wazów nie było zrozumienia dla sprawy inflanckiej, tym bardziej teraz, gdy ogólny upadek oświaty, a z nim upadek zmysłu politycznego, były jeszcze głębsze. Nad wszelkimi względami górowała chęć pokoju za wszelką cenę, przytłumiała ona nawet zdrową ambicję narodową, boć to król obcy nakazywał detronizację swojego. Widząc tę chwiejność i brak zrozumienia własnych interesów u Polaków, zajął król szwedzki Litwę (co ułatwiła mu wroga Augustowi rodzina Sapiehów), a następnie wtargnął na Mazowsze i zmusił tam szlachtę do wojny, której tak za wszelką cenę uniknąć pragnęła. Odniósł też Karol XII szereg zwycięstw, między innymi pod Kliszowem[1], i pozajmował najważniejsze miasta, Warszawę, Kraków i Toruń. Wobec tak olbrzymiego powodzenia przeciwnika, August, o sobie tylko myśląc, knuł nowe projekty rozbioru Polski, które przedstawiał to Karolowi, to królowi pruskiemu. W kraju zaś powstały dwie konfederacje, warszawska przeciw Augustowi i sandomierska za Augustem; a tak Polska rozbiła się na dwa obozy.

Magnaci i szlachta nie chcieli słyszeć o wojnie - ściągnęli jednak tym postępowaniem na kraj największe nieszczęście, t. j. wojnę domową. Pięć różnych armii grasowało w nieszczęsnej ojczyźnie, nisząc ją i plądrując: Szwedzi, Moskale, Sasi, a nadto konfederaci warszawscy i sandomierscy. Wszyscy oni głosili obłudnie, że chcą dobra Polski !

Kandydatem na tron ze strony Karola i konfederacji warszawskiej był Jakób Sobieski. Lecz, gdy August Jakóba wraz z bratem Konstantym na Śląsku austriackim pochwycił i w zamku Koenigsteinie[2] osadził, polecił Karola na króla młodego i niedoświadczonego wojewodę poznańskiego, Stanisława Leszczyńskiego, którego też konfederaci warszawscy na bardzo szczupłym zjeździe elekcyjnym w Warszawie wyorali (1704).

Aby przeprowadzić powszechne uznanie nowego króla, którego w roku następnym koronowano, ruszył Karol najpierw na Ruś Czerwoną, gdzie zajął Lwów, potem na Litwę, skąd wyparł Moskali, zmuszając wszędzie szlachtę do uznania Stanisława. Stąd nareszcie zwrócił się niespodzianie na zachód, wkroczył do Saksonii, zajął ją bez oporu i tym zmusił samego Augusta,

---

1) Kliszów, nad Nidą, na płn. zach. od Wiślicy.

2) Koenigstein, w Saksonii, nad Łabą.

że w pokoju w Alt-Ranstadt[1] zrzekł się korony polskiej na rzecz Leszczyńskiego, 1706. Wydał też zbiega Patkula Karolowi XII, który kazał go stracić po wyrafinowanych męczarniach.

Świetne te powodzenia zniweczył wkrótce upór i nieprzezorność Karola, który był bardzo dzielnym i odważnym żołnierzem, mniej doświadczonym i lekkomyślnym wodzem, a politykiem jak najgorszym. Nie umiał sobie pozyskać Polaków, gdyż mimo próśb i przedstawień Leszczyńskiego pozwalał Szwedom na rabunki i gwałty. Nie rozumiał też, że najniebezpieczniejszym wrogiem jego był Piotr I, to też, po pierwszym zwycięstwie swoim nad Narwą, nie dbał o niego zupełnie, a w dziwnym zaślepieniu wytężał swą energię i siły, aby zgnębić Augusta. Tymczasem jednak car zebrał z łatwością nowe wojsko, a rzuciwszy się na niebronione posiadłości szwedzkie nad Bałtykiem, opanował je łatwo, a nawet - w czasie wojny ze Szwecją, na szwedzkim jeszcze terytorium w Ingrii - rozpoczął w r. 1703 budowę nowego miasta, Petersburga, które przeznaczał na nową stolicę Rosji. Około tego miasta rosło nowe, jeszcze bardziej jak dotychczasowo na despotyzmie oparte potęga Rosji, powstawały olbrzymie warsztaty okrętowe, budowano flotę. Car zbudował silne twierdze, Schluesselburg i Kronstadt, dla obrony od lądu i morza nowej stolicy, przy budowie której ginęło tysiące robotników, pędzonych despotycznie w niedostępne i groźne bagniska. Karol był wobec tego wszystkiego obojętny. Utrwaliwszy swe rządy w Ingrii, podbił car łatwo Inflanty, niezadowolone z panowania szwedzkiego, a następnie wyruszył na Litwę, głosząc, że występuje w obronie legalnego króla, Augusta II.

Widząc brak wszelkiej myśli politycznej i rozdarcie wewnętrzne w Polsce, skorzystał z tego w lot Piotr I, aby Polskę jeszcze bardziej osłabić. Wojna miała mu przynieść zwycięstwo nad Szwecją i nad Polską. Dlatego też wspierał stronników Augusta II i utrwalał rozłam w narodzie, a równocześnie łupił kraj w czasie swych pochodów i szczególniej znęcał się nad unitami w barbarzyński sposób. Duchownych ich mordował osobiście, lub wysyłał w głąb swego państwa; kościoły unickie plądrowało wojsko i profanowało. Aby mieć na przyszłość pozór do mieszania się do wewnętrznych spraw Polski, ogłosił się car protektorem nielicznych już wtedy dyzunitów w Rzeczypospolitej.

---

[1] Alt-Ranstadt w Saksonii, koło Lipska.

Po pokoju altransztadzkim postanowił Piotr wszelkimi siłami ratować Augusta II, który stawał się coraz bardziej od niego zależnym. Karol XII zrozumiał teraz nareszcie, że grozi mu niebezpieczeństwo ze strony Piotra, i wyruszył przeciw niemu na Litwę. Mimo początkowych krzyżyć, zaniechał pochodu na Rosję, lecz za radą hetmana kozaków, Mazepy[1] udał się Zadnieprzem na Ukrainę, aby dopomóc kozaczyźnie do oswobodzenia się z pod panowania moskiewskiego. Szedł szybko naprzód, nie czekając na posiłki, które mu miał przyprowadzić gen. Loewenhaupt. Lecz skutkiem tego lekkomyślnego kroku obie armie Karola z braku żywności i od okropnej zimy tyle ucierpiały, że gdy w lecie obległ bogatą w zasoby Połtawę, poniósł tu od czterykroć liczniejszej odsieczy moskiewskiej zupełną klęskę i zaledwie pod opieką oficera polskiego, Stanisława Poniatowskiego, zdołał się schronić na terytorium tureckie, do Bendery[2], 1709.

Klęska połtawska rozstrzygnęła sprawę leszczyńskiego. August bowiem, który już przedtem ogłosił traktat altransztadzki za wymuszony i powrócił do Polski, pozyskał sobie po klęsce większą część narodu. Wprawdzie powiodło się jeszcze Karolowi, głównie wskutek zręczności dyplomatycznej Stanisława Poniatowskiego, skłonić Turcję do wojny z Moskwą i urządzać z Pomorza i Wołoszczyzny wyprawy do Polski w obronie praw Leszczyńskiego, ale sprawa jego i Leszczyńskiego nic na tym nie zyskała. Mimo klęski, poniesionej od Turków nad Prutem, udało się carowi przez zręczne układy zawrzeć z nimi pokój. Nie powiodły się też wyprawy do Polski niektórych śmiałych partyzantów, jak Śmigielskiego i innych stronników Stanisława. Wtedy Karol wrócił do Szwecji, a Leszczyńskiemu odstąpił palatynat Dwu Mostów (Zweibruecken), dziedziczne swe księstwo w Niemczech.

---

1) Jan Mazepa, wychowany w Polsce, niegdyś dworzanin Jana Kazimierza, był w tym czasie z carskiego ramienia atamanem Ukrainy Zadnieprskiej. Ponieważ wśród kozaków krążyły wieści, że car chce wytracić starszyznę kozacką, a kozaków wcielić do swej armii, przede wszystkim zaś, widząc zamach na autonomię kozacką w tym, że oddano ich pod komendę rosyjskiego generała Mienszykowa, - postanowił Mazepa, idąc za radą Leszczyńskiego poddać się Karolowi XII i zrzucić zwierzchnictwo cara. Ale Mienszykow zdobył stolicę Mazepy, Baturyn, czym rzucił taki postrach na kozaków, że przy Mazepie stanęło ich ledwo 3000. Autonomia kozaczyzny upadła, a cała wyprawa Karola okazała się czynem szalonym. Mienszykow zdobył wreszcie i samą Sicz i zrównał ją z ziemią.

2) Bender, w Besarabii, nad dolnym Dniestrem.

Wojna skonczyła się dopiero po śmierci Karola traktatami, w których Szwecja niemal wszystkie posiadłości swoje z tej strony Bałtyku utraciła. Lwią część zabrała Moskwa w pokoju nysztadzkim (1721), a między wielu innymi krajami także Inflanty, o które August wojnę rozpoczął.

Wojna północna zjednała Moskwie pierwszorzędne stanowisko na wschodzie, a car Piotr przyjął teraz tytuł cesarza Wszech Rosji (1721). Wojna ta położyła też koniec samoistności kozaczyzny. Mazepa umarł w Turcji na emigracji, kozacy ulegli Rosji, a wreszcie Katarzyna II zamieniła Ukrainę na zwykłą gubernię rosyjską (1764).

Konfederacja tarnogrodzka, 1715-1717. Sejm Niemy. Po klęsce Karola XII nie brała już Polska udziału w wojnie północnej. August II dążył jednak i teraz do uzyskania silnej władzy w Polsce i dziedziczności tronu. Dążności te mogłyby być korzystne dla Rzeczypospolitej, gdyby się August przytem nie posługiwał zdrożnymi środkami. Utrzymywał on bowiem w Polsce wojska saskie, których gwałty i grabieże miały wznieić ruch szlachecki. Przez stłumienie tegoż ruchu, chciał August uzyskać sposobność do zmiany formy rządu. Skutkiem tego szlachta poczęła się burzyć i wiązać w konfederacje, które urosły niebawem w groźną generalną konfederację, zawiązaną w Tarnogrodzie[1] pod laską Stanisława Ledóchowskiego, i rozpoczęły w całym kraju walkę z wojskami saskimi, 1715.

Ale sprawa przybrała obrót dla obu stron nieszczęśliwy. Narzucił się bowiem z pośrednictwem car Piotr i dla nadania wagi temu pośrednictwu, wysłał 18.000 wojska do Polski. Wśród takich okoliczności poseł rosyjski, dołgoruki, nakłonił obie strony do zawarcia ugody w Warszawie, na mocy której konfederac i uznali ponownie Augusta II królem. Musiał jednak August zrezygnować ze swych planów zaprowadzenia silnego rządu, a uznać dotychczasowy stan rzeczy ze wszystkimi jego wadami, jak liberum veto, rządy sejmikowe i t. d. Wojska saskie miał August II z Polski wyprowadzić; szlachta godziła się na zniesienie na przyszłość konfederacji. Najtragiczniejszym w skutkach okazało się postanowienie, przyjęte z wielkim zadowoleniem przez szlachtę sejmującą, które nazwano "Regulamin regularnej płacy wojsku". "Regulamin" ten redukował wojsko polskie do 24.000, a to 18.000 dla Korony, a 6.000 dla Litwy; prócz tego mógł król mieć 1.200 ludzi gwardii. Ponieważ w tym czasie sąsiednie panstwa, Austria i Rosja, miały już krociowe armie, a nawet niewielkie jeszcze Prusy utrzymywały 80.000 doborowego żołnierza, było to postanowienie zabójczym

---

1) Tarnogród, na płc. od Jarosławia, a na płd.zach.od Zamościa.

dla Polski. Nastąpiła wprawdzie pewna reorganizacja tej drobnej armii w duchu czasu[1]), ale wskutek powszechnego nieładu i rozpowszechnionego (także i w innych krajach) zwyczaju,że płaca oficera wynosiła pewną ilość "porcji", t.j. płac żołnierskich, redukowano jeszcze bardziej w praktyce ilość szeregowców[2]). Raczej szkodliwym jak pożytecznym było też dalsze postanowienie, że hetmani mają mieć tylko komendę nad wojskiem, podczas gdy zarząd oddano t. zw. "trybunałowi skarbowemu", a więc władzy niefachowej cywilnej. Zniesiono też t. zw. "wojska powiatowe".

Wszystkie te potworne postanowienia zatwierdził na żądanie posła carskiego bez dysbusji sejm warszawski z roku 1717. Sejm ten przezwano stąd "Niemym".

Sejm ten oznacza ostateczny upadek Polski, jako mocarstwa europejskiego. Odtąd jest ona państwem drugorzędnym i to zależnym od Rosji, która, przeprowadziwszy w ten sposób "ugodę" między królem a narodem, miała precedens do mięszania się do spraw wewnętrznych naszej ojczyzny. Nie rozumiał tego niestety ciemny i zaślepiony ogół. Cieszono się nawet z tego, że spełzły na niczem zamachy Augusta II na "złotą wolność".

Ostatnie lata Augusta II. Król ten nie przestał dążyć do zamienienia Polski na dziedziczne i absolutne królestwo,szukając poparcia u ościennych państw. Zaniepokojony małżeństwem Marii Leszczyńskiej, córki b. króla Stanisława, z królem francuskim Ludwikiem XV (1724), starał się pozyskać cesarza Karola VI, Prusy i Rosję, aby zapewnić tron w Polsce po sobie synowi, Fryderykowi Augustowi. Ponieważ jednak tenże miał za żonę arcyksiężniczkę Marię Józefę, córkę Józefa I, która mogła rościć pretensje do tronu austriackiego, przeto August II porozumiewał się także z Francją, aby obalić "sankcję pragmatyczną" Karola VI. Z tego powodu Karol VI zawarł w r.1732

---

1) Wprowadzono uzbrojenie w piechocie, jak w współczesnych armiach (karabin i bagnet), zniesiono husarzy i wogóle ciężką jazdę, która zastąpiła lekka "kawaleria narodowa"; z niej powstali późniejsi ułani. Całe wojsko otrzymało też jednostajne umundurowanie. Wojsko nie miało jednak wykształconych oficerów, było źle żywione i otrz,mywało nieregularnie żołd, a nadewszystko było zbyt szczupłe. Pozostała też szkodliwa przewaga liczebna mniej ważnych już w tych czasach i kosztownej konnicy nad piechotą.

2) Urzędowy wykaz z r. 1755 stwierdza, iż całe wojsko koronne i litewskie składało się z 16.450 ludzi.

(traktat Loewenwolda) sojusz z Prusami i Rosją, gdzie rządziła wtedy Anna Iwanówna, kratanica Piotra I, aby nie dopuścić do reform w Polsce i osadzić na tronie polskim oddanego sobie kandydata po śmierci Augusta II. Sojusz ten zwracał się tak przeciw kandydaturze królewicza Fryderyka Augusta, jak również i Leszczynskiego, który jako teść Ludwika XV, uchodził za kandydata Francji (t.zw. traktat "trzech czarnych orłów", czyli traktat Loewenwolda, od nazwiska posła rosyjskiego).

Zaniepokojony tem król August szukał ratunku w niecnych matactwach. Niegodny król nie zawahał się nawet przed nową propozycją częściowego rozbioru Polski między Prusy i Austrię, byleby resztę kraju otrzymał syn jego, Fryderyk August, jako dziedziczną monarchię. W czasie tajnych rokowań zmarł August II w r. 1733.

Bezkrólewie, 1733-1735. Stanisław Leszczynski królem obrany. Po smutnych doświadczeniach z Augustem II domagano się po jego śmierci powszechnie króla " Piasta" (a więc rodaka); największą sympatię posiadał Stanisław Leszczynski. mógł się on spodziewać poparcia Francji, której król, Ludwik XV, był jego zięciem; na rzecz jego działały obie pierwsze podówczas rodziny w kraju, mianowicie Czartoryscy, czyli t. zw. "Familia", i Potocky. W myśl traktatu Loewenwolda złożyli jednak posłowie trzech sąsiednich państw na sejmie konwokacyjnym deklarację, że państwa te nie dopuszczą Leszczynskiego do tronu polskiego, a krótko przed elekcją 40.000-na armia rosyjska wkroczyła do Polski. Nie zważając na to, sejm elekcyjny z rzadką zgodnością wybrał królem Stanisława, który potajemnie do kraju przybył. Nowy król rokował najpiękniejsze nadzieje. Zahartowany przeciwnościami losu nie był już tym niedoświadczonym młodzieńcem, którego niegdyś fawor obcego monarchy na tron wynosił. Gorował nad ówczesną arystokracją wykształceniem i miłością ojczyzny, nosił się też z zamiarami reform, które wyłożył w dziele " Głos wolny, wolność ubezpieczający".

Przeciw królowi Stanisławowi wystąpiła jednak bezwzględnie Rosja. Wojska moskiewskie pod Munnichem wyparły Leszczynskiego z garścią stronników do Gdanska, który stanął po jego stronie. Nowy, nader nieliczny zjazd elekcyjny wybrał pod ich naciskiem Fryderyka Augusta, syna zmarłego króla.

Przez dwa lata wrzała potem wojna podjazdowa w kraju, gdzie potworzyły się przy królu Stanisławie liczne konfederacje. Zlały się one potem w konfederację generalną w Dzikowie, której marszałkiem był Adam Tarło. Gdy jednak konfederatów pokonały wojska rosyjskie i saskie, Leszczynskiego Francja zawiodła. Ludwik XV wypowiedział wprawdzie wojnę Austrii, t. zw. polską wojnę sukcesyjną (1733-1738), lecz prowadził ją nad Renem i to tylko we własnym interesie, a nie wypowiedział

jej Rosji, właściwej sprawczyni wyboru Augusta, i nie poparł wcale Stanisława, który musiał ostatecznie Gdańsk opuścić. Rzecz rozstrzygnął preliminarz pokoju w Wiedniu, między cesarzem a Francją zawarty, w krótym zapewniono tron polski synowi Augusta II. Francja opuściła Leszczyńskiego i, ratując tylko honor rodziny królewskiej, przeznaczyła mu na dożywocie księstwa Lotaryngii i Baru, uzyskane w pokoju wiedeńskim od dotychczasowego władcy, Franciszka Stefana, zięcia cesarskiego, (1735). Leszczyński, któremu przyznano też tytuł królewski, zasłynął w Lotaryngii jako rozumny i szlachetny władca. Po jego śmierci wcielono jego ziemie do Francji.

AUGUST III. 1735 - 1763.

Narzucony król Fryderyk August przezwał się, za przykładem ojca, Augustem III. Nie posiadał on wad jego, jego zmienności i niemoralności, ale nie posiadał i jego energii i rzutkości. Najczęściej przebywał w Lesznie, a tylko pod koniec rządów, zmuszony zaborem Saksonii przez Fryderyka II pruskiego, przebył w Warszawie okres siedmioletniej wojny. Był zupełnie obojętny na sprawy publiczne, nieudolny i mało wykształcony. Tak w Polsce, jak i w Saksonii sprawował za niego rządy chytry a nieuczciwy minister, hr. Brühl. Uzyskał on też indygenat polski i niektóre godności przy pomocy części magnatów, a zwłaszcza rodziny ks. Czartoryskich, która, doszedłszy w tych czasach do wielkiej fortuny, a pomna swego dynastycznego pochodzenia, dążyła do zajęcia przodującego stanowiska w Polsce.

Czartoryscy i Potoccy. Reprezentantami rodu Czartoryskich byli w tych czasach trzej bracia: Michał, kanclerz litewski, August, wojewoda ruski i Teodor, biskup poznański. Zrazu stronnicy Leszczyńskiego, uznali szybko Augusta III i byli w dobrych stosunkach z Brühlem. Dopomógł im niemało do pozyskania zaufania szwagier ich, Stanisław Poniatowski, szlachcic z nieznacznej rodziny, który odznaczył się jako zdolny oficer i dyplomata w czasie wojny północnej, służąc długo Karolowi XII, a potem pojednawszy się z Augustem. Rozumieli Czartoryscy, że Polskę należy przede wszystkim wyrwać z anarchii, w którą pogrążyła ją " złota wolność ", i stworzyć silny rząd, i dlatego popierali króla i Brühla. Popełnili jednak ten zasadniczy błąd, że wierzyli Rosji i spodziewali się przy jej pomocy uporządkować stosunki w Polsce. Lepiej orientowała się w stosunkach zagranicznych rywalizująca z Czartoryskimi rodzina Potockich, na której czele stał prymas Teodor, a po tegoż śmierci Józef, hetman w. kor., wnuk "Rewery ". Rozumieli Potoccy, iż Rosja dąży do powolnego i systematycznego opanowania Polski, i szukali przeciw niej po-

mocy we Francji. Grzeszyli natomiast brakiem zrozumienia dla reform, schlebiali dumie narodowej i konserwatyzmowi szlachty. Chociaż do tego stronnictwa należała większość domów możnowładczych i tłumy szlachty, mimo to nie mogli podołać Potoccy w zatargach i sporach Czartoryskim, których stronnictwo, zwane też "Familią", posiadało doskonałą organizację i karność. W ostatnich latach rządów Augusta III zdołali jednak Potoccy zbliżyć się do dworu, gdyż i król zbliżył się w tym czasie do Francji. Zawiedzeni Czartoryscy tem więcej poczęli oglądać się na Rosję. Walki i spory tych dwóch rodzin wypełniają całe panowanie Augusta III i doprowadzają ostatecznie do najzupełniejszego rozprzężenia kraju w czasie, kiedy tuż za granicą rozgrywały się ważne wypadki, które musiały wywrzeć wpływ i na przyszłość Polski.

Polska wobec zagranicy. Za panowania Augusta III toczyła się wojna Austrii i Rosji z Turcją, wojna sukcesyjna austriacka i trzy wojny śląskie. August III brał udział w wojnie sukcesyjnej austriackiej, jako jeden z przeciwników Marii Teresy, a w wojnie siedmioletniej stał po stronie cesarzowej - ale zawsze tylko, jako elektor saski. Usiłowano i Polskę wciągnąć do tych wojen, coby było o tyle korzystnym, iż by ją wyrwało z apatii i bierności. Gdy jednak na sejmach wnoszono w tym celu powiększenie liczby wojska zrywali sejmy to Czartoryscy, to Potoccy, to dwór, a przede wszystkim rządy obce, przeciw którym właśnie wnioski były wymierzone. Wobec takiej bezwładności Polska nietylko nie wzięła udziału w wojnach tak ważnych, ale musiała znosić tę hańbę, że w czasie wojny siedmioletniej Rosja i Prusy w krajach jej, jakby we własnych gospodarowały. I tak wojska rosyjskie przeszły przez całą Polskę i wytworzyły sobie z niej podstawę operacyjną przeciw Prusakom. Rabunki, samowolne rekwizycje, dzikie gwałty i bezprawia były przytem na porządku dziennym, a w olbrzymim, ludnym i bogatym państwie polskim nie było niestety nikogo, ktoby śmiał przeciw tym bezprawiom wystąpić. Widząc, że bezsilna neutralność Polski na jego szkodę wychodzi, obchodził się i Fryderyk II z nią, jak z krajem nieprzyjacielskim, porywał przemocą wieśniaków i wcielał do swego wojska, rozpisywał rekwizycje, a nawet zalewał kraj fałszywą monetą.

Bezradna bierność Polski w wojnie siedmioletniej podkopała resztę jej powagi w oczach sąsiadów. Odtąd wiedziano, że to jest państwo tak słabe i nieporadne, że można się wobec niego dopuścić każdego gwałtu bezkarnie.

Niedługo po ukończeniu wojny siedmioletniej umarł August III w r. 1763.

Bezkrólewie, 1763-1764. Reformy Czartoryskich. W roku śmierci Augusta III wstąpiła na tron rosyjski Katarzyna II, która swego męża, Piotra III, strąciła z tronu i zgładziła. Dążyła ona do zawładnięcia całą Polską. Zaraz z początku wyparła królewicza polskiego, Karola, z Kurlandii[1], i osadziła tamże, jakby we własnym kraju, swego protegowanego Birona (1763). Wnet potem zawarła z królem pruskim, Fryderykiem II, przymierze, w celu wspólnego postępowania w sprawach polskich i niedopuszczenia do reform, któreby Polskę dźwignąć mogły, 1764. Skutkiem tego zdana była Rzeczypospolita w następnych czasach na łaskę i niełaskę Rosji i Prus. Następnie postanowiła Katarzyna przeprowadzić elekcję w Polsce po swojej myśli i przeznaczyła na tron swego dawnego faworyta, Stanisława Augusta Poniatowskiego, który był siostrzeńcem Czartoryskich[2].

Czartoryscy kierowali się dumą i ambicją, bo pragnęli tronu dla ks. Augusta, wojewody ruskiego, lub jego syna, ks. Adama, generała ziem podolskich. Myśleli jednak przytem i o pożytku ojczyzny, bo chcieli położyć kres anarchii i wprowadzić silny rząd, na co nie zdobyłoby się stronnictwo przeciwne. Potoccy, zbliżeni teraz do dworu saskiego, zamierzali wprowadzić na tron Fryderyka Augusta, syna Augusta III, a gdy tenże wkrótce po ojcu umarł, hetmana w. kor., Jana Klemensa Branickiego. Ale zaślepieni w swej wierze w Rosję Czartoryscy, zawezwali do kraju w czasie bezkrólewia wojska rosyjskie, które w kilku miejscach steroryzowały sejmiki, a nawet obsadziły pałac królewski w Warszawie, gdzie miał odbyć się sejm konwokacyjny. Chociaż Potoccy sejm zerwali, motywując to jawnym pogwałceniem obrad, udało się Czartoryskim zawiązać konfederację pod laską ks. Adama, do której znaczna część posłów przystąpiła. Przemieniwszy w ten sposób konwokację na sejm konfederacki, stali się Czartoryscy panami położenia. Zdołali też na sejmie konwokacyjnym przeprowadzić ważne reformy: 1) ustalenie porządek obrad na sejmie i sejmikach ,

---

1) Po wygaśnięciu dynastii Kettlerów panowało w Kurlandii zamięszanie. Ostatecznie nadał ten kraj, jako lenno polskie, August III swemu synowi, Karolowi, ożenionemu z Franciszką Krasińską.

2) Syn Stanisława Poniatowskiego i Konstancji Czartoryskiej, siostry ks. Augusta, wojewody ruskiego.

2) zniesiono przysięgi posłów sejmowych na instrukcje sejmikowe, 3) ustanowiono dwie komisje, skarbową i wojskową[1]), którym oddano władzę wykonawczą w sprawach skarbu i wojska. 4) podzielono trybunał koronny na małopolski (z kadencjami we Lwowie i Lublinie) i wielkopolski (z kadencjami w Poznaniu i Bydgoszczy), 5) w ustroju miast przeprowadzono niektóre reformy sądowe i gospodarcze, 6) zniesiono prywatne cła. Zamierzano także znieść liberum veto, ale temu sprzeciwili się posłowie rosyjski i pruski, bo by przez to Polska mogła stać się silną. Natomiast sejm przyznał władcom moskiewskim odmawiany dotąd przez Polskę tytuł imperatora wszech Rosji i uznał tytuł królewski władców pruskich. Drugim zawodem, który spotkał Czartoryskich ze strony ich sojuszniczki, Katarzyny, było stanowcze jej żądanie, poparte przez Fryderyka II, by królem został Stanisław August Poniatowski, gdyż carowa, znając jego słaby charakter, wiedziała, że będzie jej uległym. Radzi, nie radzi, musieli Czartoryscy ustąpić. Nieliczny zjazd elekcyjny wybrał więc królem Stanisława Augusta, który ukoronował się nie w Krakowie, lecz w Warszawie, dnia 25. listopada 1764, w dzień imienin carowej.

Epilogiem tych wypadków było zgnębienie partii Potockich do czego posłużyły dwie obok sejmowej, konfederacje generalne, zawiązane w czasie bezkrólewia, które istnieć miały nawet po elekcji dla ugruntowania nowych reform. Konfederacje rozpoczęły przy pomocy wojsk moskiewskich, walkę z najbogatszym na Litwie magnatem Karolem Radziwiłłem " Panie Kochanku" przyjacielem Potockich. Pobity, osądzony przez konfederatów od urzędów, majątku i czci, uszedł zagranicę. Inni stronnicy partii " republikańskiej", nie wyłączając hetmana Branickiego, pojednali się ostatecznie z Czartoryskimi.

STANISŁAW AUGUST PONIATOWSKI, 1764-1795.

Nowy król górował nad ówczesną generacją gruntownem wykształceniem i znajomością wielu działów życia publicznego. Protektor nauk i sztuk, przejęty poglądami ówczesnych racjonalistów francuskich, mógłby w pokojowych czasach pracować z pożytkiem dla ojczyzny na bardzo wysokim nawet stanowisku. Jako król w krytycznych czasach okazał się nieszczęściem dla narodu, gdyż nie posiadał ani siły woli, ani odwagi, a wobec Katarzyny II okazywał brak charakteru i nawet godności osobistej. Zrazu jednak zapowiadały się rządy nowego króla dość dobrze. Choć zrazu przez ogół "republikanów" szlacheckich przyjęty jak najgorzej, potrafił układnością i zręcznością przejednać sobie przeciwników i szedł za wskazówką swych wujów, ks. Czartoryskich, którzy zamierzali przynajmniej częściowo uchylić "liberum veto". Zaprowadzono niektóre reformy w stosunkach miejskich, a przede wszystkim w skarbie, tak, że po 2 latach ustał deficyt. Rosja wiedziała jednak, że tą drogą może Polska uwolnić się od jej wpływu, dlatego wyszukała sobie nowy pozór do wywołania zamętu. Pozorem tym była

SPRAWA DYSYDENTÓW. Rosnący od XVII wieku upadek oświaty spowodował upadek dawnej tolerancji religijnej wśród ogółu szlachty. Goniący za popularnością - mimo swych absolutnych zakusów - August II przyczynił się do zaognienia waśni, podniecając zaciętość katolików. Wynikiem tego nastroju były uchwały sejmu konwokacyjnego w r.1733, który odebrał dysydenckiej szlachcie niektóre prawa, jak dostęp do sejmów, trybunałów i urzędów ziemskich. Zaznaczyć należy, że podobne ograniczenia innowierców istniały i wtedy i później we wielu państwach[1]), tudzież, że dotknięci niemi w Polsce stanowili w XVIII wieku tylko drobny procent narodu, ale bądź co bądź było to niesprawiedliwością. To sprzeniewierzenie się idei tolerancji było jednak w XVIII wieku, ze względu na panujące hasła racjonalistyczne, bardzo niebezpiecznem, gdyż służyło obcym państwom za pozór do zohydzania Polski w oczach współczesnych i dawało im sposobność do mieszania się w nasze sprawy wewnętrzne. Katarzyna i Fryderyk II nie omieszkali z tego skorzystać, nadewszystko zaś carowa, którą niepokoiły dążenia Czartoryskich.

KONFEDERACJA RADOMSKA, 1767-1768. Już na sejmie koronacyjnym w r.1764 zażądała Katarzyna zniesienia ustawy z roku 1733. Xzartoryscy, obawiając się wzburzenia katolickiego ogółu szlachty, nie zgodzili się na to. Zrażona odmową, poleciła carowa nowemu swemu posłowi, chytremu i brutalnemu Mikołajowi Repninowi, by na sejmie najbliższym, r.1766, wymusił równouprawnienie dysydentów. Ogół szlachty katolickiej, której przewodził Kajetan Sołtyk, biskup krakowski, nie

---

1) Tak n.p. położenie katolików w Anglii, Szwecji i Danii było bardzo przykre.

orientował się zupełnie w położeniu. Odczuwał instynktownie, że mieszanie się Rosji do wewnętrznych spraw Polski jest obrazą niezależności, równouprawnianie dysydentów uważał za ujmę dla katolicyzmu; oburzenie mas szlacheckich zwracało się jednak przeciw Czartoryskim, jako tym, którzy pierwsi w czasie bezkrólewia sprowadzili wojska rosyjskie. Dzięki matactwom i groźbom Repnina, którego poparli posłowie: pruski, angielski i duński, poczyniono dysydentom pewne ustępstwa[1], ale też udaremniono zamiary Czartoryskich w sprawie dalszych reform, a głównie zniesienia "liberum veto". Z powodu tego zamiaru groził nawet Repnin wojną, a poparł go i poseł pruski. Sejm uchwalił, że w sprawach skarbu, wojska i polityki zagranicznej musi obowiązywać jednomyślność, rozwiązał też konfederację generalną, wskutek czego "liberum veto" znów obowiązywało.

Gdy jeszcze teraz Czartoryscy i król, w obawie wojny domowej, odradzali Katarzynie, aby przeprowadzić równouprawnienie dysydentów, zerwała carowa z nimi zupełnie. Repnin sprowadził nowe wojska moskiewskie, pod których osłoną dysydencka szlachta zawiązała dwie konfederacje[2], które zawezwały protekcji carowej i królów: pruskiego, angielskiego, szwedzkiego i duńskiego. Za sprawą Repnina organizował też w całym kraju opłacany przez niego niegodny ksiądz Podoski konfederacje szlachty katolickiej, które domagały się zupełnego "przywrócenia swobód republikańskich", t.j. zniesienia reform Czartoryskich. Do tych konfederacji przystąpił około 80.000 szlachty, gdyż Repnin łudził bezkrytyczne rzesz nadzieją detronizacji nielubianego króla. Następnie zawiązano generalną konfederację w Radomiu, której marszałkiem został pogodzony teraz z Rosją Karol Radziwiłł. Popularny ten u szlachty magnat, człowiek bez wykształcenia, z nienawiści do króla i Czartoryskich, a z wdzięczności za zwrot dóbr i godności, przyobiecał teraz służyć carowej i był powolnym narzędziem w ręku Repnina. Wśród niesłychanych gwałtów wojsk rosyjskich, które więziły poważnych obywateli w ich domach, otwarto sejm pod laską Radziwiłła. Przerażony tymi zajściami król godził się na wszystko, błagając Repnina tylko o pozostawienie go na tronie. Wtedy poseł carowej zażądał od sejmu konfederackiego, który zebrał się w Warszawie: 1) zawiązania konfederacji "wojny króla", 2) zrównania w prawach innowierców, 3) uznania carowej

---

1) Pozwolono im na swobodne budowanie świątyń i publiczne nabożeństwa, ale praw politycznych nie przywrócono.

2) Na czele konfederacji koronnej stał Wilhelm Golcz (Goltz), na czele litewskiej Jan Grabowski. Pierwszy posiadał starostwo tucholskie, drugi był generałem wojsk Rzeczypospolitej, co wskazuje, jak w praktyce wyglądało "prześladowanie innowierców".

gwarantką praw kardynalnych, a więc wyraznego zdegradowania Polski do roli panstwa zaleznego, 4) zniesienia reform Czartoryskich, prócz komisji skarbowej, 5) sejm miał odroczyć się, wyznaczyć z łona swego "delegację", która by projekt opracowała i nowe prawa kardynalne uchwaliła, a następnie, zebrawszy się, przyjąć je bez rozpraw.- Przeciwko temu pogwałceniu konstytucji i niepodległości ojczyzny wystąpili energicznie biskupi: Kajetan Sołtyk, krakowski i Józef Załuski, kijowski, Wacław Rzewuski, hetman p.kor. i syn jego, Seweryn, poseł sejmowy. Wszystkich czterech kazał Repnin w nocy porwać i wywieźć do Kaługi[1]. Przerażeni konfederaci ulegli i zgodzili się na wszystko. Bezgraniczna brutalność Repnina świadczy, iż Rosja uważała już Polskę za kraj od siebie zależny. Wskutek oddania praw kardynalnych pod gwarancję Katarzyny II (a utwierdzały one przede wszystkim nietykalność "liberum veto") nie mogła Polska poprawić swego ustroju bez zezwolenia Rosji.

KONFEDERACJA BARSKA, 1768-1772. Takie poniewieranie narodu wywołało nową konfederację, zawiązaną w Barze[2]. Zawiązał ją głównie biskup kamieniecki, Adam Krasinski. Marszałkiem został jego brat, Michał Krasinski, regimentarzem najpierw Józef Puławski, później Joachim Potocki. Skierowaną była konfederacja barska nietylko przeciwko Rosji, ale i przeciw królowi, któremu wszystko złe przypisywano, a celem jej była walka ze wiarę, o dawne prawa i niezależność od Rosji. Dla reformy ustroju panstwa nie mieli konfederaci żadnego zrozumienia, gdyż był to ruch przeważnie średniej i drobnej, naiwnej politycznie i mało wykształconej szlachty, wielbiącej bezkrytycznie " złotą wolność". Różniła się jednak ta warstwa korzystnie od najwyższej tem, że była wrażliwą na godność narodową i odczuwała hańbę, jaka na ojczyznę spadła z powodu poddawania się gwałtom Repnina. Największym natomiast błędem konfederatów była ich zacięta nienawiść do Stanisława Augusta.

Pierwsze kroki wojenne konfederatów nie były szczęśliwe, gdyż Rosjanie, pod wodzą Kreczetnikowa, wyparli ich do Wołoszczyzny. Na rozkaz króla musiały wroga wspierać wojska koronne, któremi dowodził Ksawery Branicki. Najskuteczniej jednak sparaliżowała Rosja rewolucję szlachecką, wywołując przez szlachty na Ukrainie i Podolu. Powtórzyły się - choć w mniejszym stopniu - straszne czasy rewolucji społecznej Chmielnickiego. Jest to t.zw. "rzez humańska", zorganizowana przez poddanych rosyjskich, Melchizedecha Jaworskiego, ihumena (przeora) jednego z klasztorów prawosławnych, i Maksyma

---

1) Kaługa, w głębi Rosji nad Oką.
2) Bar, w wojew. podolskiem, nad rzeką Rowem, pob. Bohu.

Żeleźniaka, do których przyłączył się poddany polski, Gonta. Mieszkańcy Rzeczypospolitej sporadycznie tylko brali udział w tych rabunkach i morderstwach; były one głównie dziełem zadnieprzańskich hajdamaków. Około 200.000 ludzi różnej płci, wieku i stanu padło pod nożem siepaczy; w samym mieście Humaniu, gdzie rozegrały się sceny najstraszliwsze, zginęło około 20.000. Osiągnąwszy cel, t. j. stłumiwszy przy pomocy hajdamaków konfederację na Podolu i Ukrainie, wyparła się Rosja swego narzędzia i poleciła - po dokonanej rzezi - wojskom swym ścigać hajdamaków. Wielu z nich ujęły i pokarały śmiercią wojska rosyjskie i polskie, ale główni kierownicy rzezi, Jaworski i Żeleźniak, aresztowani i wydani władzom rosyjskim, żadnej kary nie ponieśli. Gontę stracono.

Stłumiona na południowym wschodzie, rozszerzyła się jednak konfederacja na całą Polskę, gdyż na dane z Baru hasło powstało mnóstwo związków partykularnych, i wszędzie zawrzała walka podjazdowa. Prócz tego pozyskali konfederaci niejaką pomoc zagranicy. Najbardziej ujęła się za Polską Turcja, wydając w tymże roku (1768) wojnę Rosji i podając za jeden z głównych powodów samowolne jej postępowanie w Polsce. Austria, gdzie rządziła Maria Teresa, udzieliła konfederacji pośredniej pomocy. Ze Śląska austriackiego zwołano zjazd marszałków partykularnych do pogranicznego miasta Białej, gdzie zreorganizowano konfederację i utworzono naczelną Radę czyli Generalność, mającą ruchem kierować. W Bielsku śląskim i w Preszowie na Węgrzech znalazła też Rada bezpieczne schronienie. Nareszcie i Francja, związana od traktatu wersalskiego ścisłym sojuszem z Austrią, wsparła walkę Polaków z Rosją i wysyłała zasiłki pieniężne, tudzież oficerów pod wodzą głośnego później Dumourieza, który bezładną dotąd partyzantkę na wojnę regularną zamienić usiłował.

W ten sposób toczyła się walka przez lat cztery. Głównymi jej bohaterami byli bracia Kazimierz i Franciszek Puławscy. Zasłynęło też wielu innych dowódców partykularnych, jak Zaremba w Wielkopolsce, Sawa-Calinski, kozak z pochodzenia, i inni. Przystąpiło wreszcie do ruchu paru możnowładców, jak Michał Pac i Karol Radziwiłł. Walczono we wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej, ale najuporczywiej na Podkarpaciu, gdzie góry i lasy dawały oddziałom konfederackim doskonałą osłonę. Po czteroletniej, bardzo niszczącej wojnie, konfederacja trzymała się dość silnie, opierając się głównie o trzy miejsca obronne w pobliżu Krakowa: Lanckoronę, Częstochowę i Tyniec.

Ale niebawem zaszły wypadki, które rozstrzygnęły losy konfederacji, a z nią razem i całego kraju. Przede wszystkim konfederaci sami sobie szkodzili, niepolitycznie postępując z królem. Gdy konfederacja ogarnęła cały kraj i szczęśliwe czyniła postępy, król począł się porozumiewać z niektórymi

przywódcami konfederatów za pośrednictwem Czartoryskich. Ale Generalność, obałamucona przez niecnych ludzi, którzy działali na rzecz Moskwy, ogłosiła bezkrólewie, a wskutek tego królla rzuciła na nowo w objęcia Rosji. Oprócz tego, niektórzy z konfederatów, choć bez udziału Generalności, porwali króla w nocy z ulicy w Warszawie, i tylko szczęśliwy zbieg okoliczności pozwolił mu wrócić cało do stolicy (1771). Takie postępowanie pozbawiło konfederację tego poparcia, jakiego od niektórych rządów europejskich doznawała.

Najgroźniejszymi wszakże ciosami dla konfederacji i dla kraju były wielkie postępy Rosji we współczesnej wojnie tureckiej; one bowiem wytworzyły w Europie położenie polityczne, które sprowadziło pierwszy rozbiór Polski i upadek barskiej konfederacji.

PIERWSZY ROZBIÓR POLSKI, 1772. Powodzenia Rosji w wojnie tureckiej zaniepokoiły w wysokim stopniu państwa europejskie. Austria bała się bezpośredniego sąsiedztwa Rosji, która właśnie zajęła Wołoszczyznę i Multany. Wraz z zaprzyjaźnioną Francją i Anglią, nie chciała Austria dopuścić do rozwielmożnienia się Rosji na Bałkanie. Ponieważ zaś za Rosją stały Prusy, przeto obawiano się wybuchu powszechnej wojny europejskiej; temu chcieli dyplomaci przeszkodzić ze względu na wyczerpanie państw zachodnich wojną siedmioletnią, którą dopiero przed kilku laty ukończono. Skorzystał z tych zawikłań Fryderyk II pruski, widząc nadarzającą się sposobność do zagarnięcia polskich Prus Zachodnich z Gdańskiem i ujściem Wisły, na które już od dawna poprzednicy jego z pożądliwością spoglądali. Prusy Zachodnie rozdzielały bowiem posiadłości jego na dwie części, oddzielając Prusy Wschodnie od Brandenburgii i Pomorza, tudzież niedawno nabytego Śląska. Fryderyk obmyślił więc projekt, aby Rosja, rezygnując ze zdobyczy na Bałkanach, zagarnęła część ziem polskich, jako „ odszkodowanie ", a jemu pozwoliła na zabór Prus Królewskich. Austria miała być zmuszona do zgody albo przemocą, albo też pozyskana nadzieją współczestnictwa w rozbiorze. Wszystko to miało stać się pod hasłem wszechwładnej w tym czasie doktryny „ równowagi europejskiej ".

Katarzyna nie zgadzała się zrazu na projekt pruski; rządząc bowiem już samowładnie w całej Polsce, nie chciała dopuszczać sąsiadów do wspólnictwa. Maria Teresa sprzeciwiała się zrazu rozbiorowi, gdyż, jako nieprzyjaciółka Fryderyka II, odnosiła się z niechęcią do wszystkich jego pomysłów, ale kanclerz Kaunitz i Józef II, którego pozyskał dla swego planu król pruski na zjazdach w Nisie i Neustadt, zadecydowali o udziale Austrii w rozbiorze. Zresztą jeszcze w r. 1769 zajęły wojska austriackie Spisz, który od czasów Jagiełły był w

ręku Polski jako zastaw, a w rok później okolice Nowego Targu i Nowego Sącza. Ponieważ nadto Austria poczęła zbliżać się do Turcji, uważała się teraz i Katarzyna za zagrożoną i zgodziła się na projekt pruski. Tak więc silne, militarne państwa pogodziły swe sprzeczne interesy kosztem słabej i bezbronnej Polski.

Dnia 5 sierpnia 1772r. stanęła konwencja rozbioru Polski między trzema sąsiednimi dworami. Rosja otrzymała: województwo inflanckie, tudzież Białą Ruś aż po Dźwinę, Drucz i Dniepr; Prusy: Warmię, tudzież Prusy królewskie aż po Noteć, z wyjątkiem Gdańska i Torunia; Austria: część Małopolski i Ruś Czerwoną, t. j. prawie całą dzisiejszą Galicję, z wyjątkiem Krakowa, ale zato z Zamościem i okolicą. Wkrótce potem wydałw trzy rządy manifesty okupacyjne, a nadto wywody historyczno-prawne, dowodzące, jakoby zabierane kraje do państw zaborczych zdawna należeć powinny. Wojska trzech mocarstw wkroczyły do Polski, w której jedynie ostatnie warownie konfederatów barskich, Częstochowa, Lanckorona i Tyniec, broniły się krótko, choć rozpaczliwie. W całym kraju nikt zresztą nie stawiał oporu, gdyż wobec bojaźliwości króla, a szczupłości wojska, wobec przygnębienia ogółu, który możliwości rozbioru nigdy nie przypuszczał, wobec powszechnego wyczerpania czteroletnią walką konfederatów, w której do 100.000 męskiej ludności poległo, dostało się do niewoli lub na Sybir - nie było wprost komu bronić się. Do tego doprowadziła "złota wolność" i zupełny upadek wojskowości od "sejmu niemego".

Wskutek pierwszego rozbioru utraciła Polska znaczną część obszaru i ludności. Przed rozbiorem wynosił obszar Rzeczypospolitej 13.000 mil kwadratowych, a ludność 11,400.000 głów. W rozbiorze pierwszym utraciła 3.800 mil kwadr. i około 4.000.000 mieszkańców.

SEJM ROZBIOROWY, 1773-1775. RADA NIEUSTAJĄCA. Stanisław August łudził się zrazu nadzieją interwencji Francji, Anglii i innych państw Zachodu, które jednak - i wtedy i później - okazywały wobec nieszczęścia Polski zupełną obojętność. Z jego polecenia opracował szambelan, Feliks Łojko, obszerny wywód prawny, zbijający roszczenia trzech państw do polskich terytoriów. Było to dzieło pod względem prawnym i historycznym bardzo dobre, ale w ówczesnym położeniu mogła się Polska obronić tylko siłą, której nie miała. Państwa zaborcze domagały się od króla zwołania sejmu, któryby zatwierdził odstąpienie żądanych przez nie ziem. Po dłuższym wahaniu uległ król, zwłaszcza gdy nowy poseł rosyjski, Stackelberg, groził mu ietronizacją. Naród bronił się zrywaniem sejmików elekcyjnych; król pod presją rozpisywał nowe. Uczciwi i zacni obywatele uchylali się od sejmikowania i posłowania, co Stackelbergowi ostatecznie ułatwiło wprowadzenie do sejmu swoich kreatur. Mimo to składał się sejm tylko z małej liczby z wielkim trudem

zebranych posłów, po największej części ludzi niegodnych . Na ich czele stanął niecny Adam Poninski. Aby uniknąć zerwania sejmu, zawiązał on pokątnie konfederację, którą przeprowadził na sejmie, mimo niezłomnego oporu Tadeusza Reytana , Korsaka i innych, a do której w końcu sam król przystąpił. Następnie uchwalono limitę, t. j. zawieszenie sejmu, i wybrano delegację z 30 członków z zupełnym pełnomocnictwem; jej uchwały miał sejm bezwarunkowo zatwierdzić.

Delegacja ta dopiero po dwóch latach niauczciwych rządów dokonała roboty, do której ją powołano. Główniejsze jej uchwały były następujące:

a) Zatwierdzono traktaty rozbiorowe.

b) Właśnie wówczas (1773) papież Klemens XIV zniósł zakon jezuitów, skutkiem czego ogromne dobra tego zakonu przypadły Rzeczypospolitej. Delegacja przeznaczyła je na cele wychowania publicznego i wybrała Komisję Edukacyjną, która miała się zająć reformą wychowania.

c) Delegacja ustanowiła, na podstawie projektu mocarstw rozbiorowych, nowe prawa kardynalne, jak: elekcyjność tronu, liberum veto i t.d. Najważniejszą nowością było zaprowadzenie t. zw. Rady Nieustającej. Składała się ona z 6 ministrów, 12 senatorów, tudzież 18 posłów, przez sejm co 2 lata wybieranych; dzieliła się zaś na 5 departamentów: interesów cudzoziemskich, policji, t. j. spraw wewnętrznych, wojny, sprawiedliwości i skarbu. Rada miała władzę wykonawczą w czasie, gdy sejmu nie było. Król był tylko jej prezydentem a bez jej uchwały sam nic rozporządzić nie mógł. Odebrano także królowi szafunek starostw, ograniczono jego prawo rozdawania urzędów, powiększono liczbę wojska do 30.000, zaprowadzono płatność wyższych urzędów i t. p. Wszystkie zaś te prawa kardynalne oddano znowu pod gwarancję imperatorowej rosyjskiej.

POGLĄD NA OKRES ÓSMY I DZIEWIĄTY, 1668-1775.

STANOWISKO POLSKI W EUROPIE upadło w tych smutnych czasach niesłychanie i to bardzo szybko. Jeszcze w okresie ósmym posiada Polska znaczenie w Europie; potężne mocarstwa ubiegają się o jej przyjaźń. Jest to jednak tylko zasługą jej ówczesnej wartości militarnej, jej wodza w koronie, Jana III, i jego bitnego wojska. Ta potęga okazuje się jednak pozorną, gdyż rozkład wewnętrzny państwa poczynił już w tym czasie nadzwyczaj niepokojące postępy, czego dowodem najjaskrawszym jest rozwielmożnienie się " liberum veto ". Sobieski nie przeprowadza swych zbawiennych dla Polski zamiarów w polityce zagranicznej, nietylko z powodu braku pokrycia u sprzymierzeńców, ale też - co gorsza - z powodu, iż nie poparł go własny naród, który okazał brak wszelkiej myśli politycznej. Z tego powodu upadają także ambitne, ale zgodne zrazu z interesem

Arch. Emigracji
Biblioteka Główna UMK Toruń
1392836

Biblioteka Główna UMK
300021016436